

TYGODNIK SPORTOWY

STADJON

WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ

AUTOMOBILIZM — ATLETYKA — BOKS — GIMNASTYKA — HIPPIKA — KOLARSTWO — LOTNICTWO — PIŁKA NOŻNA —
STRZELECTWO — SZERMIERKA — SPORTY WODNE — SPORTY ZIMOWE — TENNIS — PRZYSPOBIENIE WOJSK.

Lekko-atletyczne Mistrzostwa Polski



Finale biegu pań na 60 mtr.

Fot. J. Gr.

Two KOMISPOD S.A.
WARSZAWA
 KRAK. PRZEDMIĘCIE 16 NOWY-FURT 51
 ZAKOŃCZANE KULPOWÓZ 27

poleca wszelkie artykuły sportowe

OLIMPIJSKIE WALKI INDYWIDUALNE NA SZPADY



Stoją od prawej: Delperte — Belg, mistrz olimpijski, Buchard, Cornereau, Massard, Ducret, Tom.
Siedzą od prawej: Mantegazze, Hellsten, Anspach, Gewers, Campagne, Rycfeldt

O dojrzałości ducha sportowego

Po okresie entuzjazmu „olimpijskiego“, przyszła reakcja. Czytamy wyrzuty dla tych, co grzyska Paryskie urządzali, krytyki zachowania się sędziów i zawodników.

Krytyka rozbrzmiewa na całym świecie. Trudno się temu dziwić, bo rzeczywiście dużo rzeczy stało się w Colombes niedobrze, my zaś mamy specjalne i słuszne powody, aby nieco pretensyj do organizatorów zgłosić.

Oni na swe usprawiedliwienie przytaczają cyfry: 45 narodów, 2.000 osób urzędowych i 5.200 zawodników. Tam, gdzie tylu ludzi się zbiera i — walczy, gdzie ścierają się ambicje państwowe i osobiste, gdzie program jest olbrzymi — tam, powiadają, naturalnym zjawiskiem są konflikty i nieporozumienia.

Racja. Czy jednak istotnie przyczyną zgrzytów w tej olbrzymiej machinie, jaką były Igrzyska Olimpijskie 1924 — była tylko trudność opanowania tłumu różnojęzycznego i unormowania jego współżycia na boisku? Czy — postawmy zapytanie śmiało — igrzyska te, gdyby zostały urządzone w Szwecji lub w Anglii, nastąpiłyby tyleż okazji do podobnej jak ta krytyki?

Można przypuszczać, że nie. Raczej najgłębszą przyczyną niedomagań olimpijskich w r. 1924 było to, że zostały one powierzone narodowi, który wcale młody jest sportowo, a po wielkiej wojnie ma nadwrażliwość ambicji narodowej. Z tych dwóch okoliczności wynikało, że Igrzyska Olimpijskie, urządzone we Francji, musiały ujawnić niedojrzałość ducha sportowego u organizatorów.

Faktem jest, że sport francuski nagrzeszył sporo przeciw przykazaniom olimpijskim. Zawinili nieraz organizatorzy, zbytnie różnice czyniąc między swoimi a obcymi. Grzeszyli sędziowie stronniczością i nadużyciem władzy. Broili sami zawodnicy francuscy, i wreszcie niejednokrotnie publiczność zachowała się niewłaściwie, niekulturalnie w sensie sportowym.

A tak niedawno, bo w r. 1923 na Kongresie Międzynarodowego Kom. Olimp. w Rzymie uchwalono taki wniosek: apel do wszystkich olimpijczyków:

„Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił w przeddzień Igrzysk 1924 zwrócić się do wszystkich Komitetów Narodowych z wezwaniem do oddziaływania energicznego w kierunku podniesienia ducha, który wydaje się być poważnie w srodow-

skach sportowych zagrożonym; trzeba zapobiedz wypadkom, które są tego obniżenia następstwem, a godzą w istotną wartość sportu.

Duch sportowy zasadza się przedewszystkiem na bezwzględnej lojalności i poddaniu się bez szemrania orzeczeniom sędziów, nawet gdyby wydawały się niesłuszne. Niema potrzeby do ciągłego przypominania, że łańność i rycerskość to najpotężniejsze elementy moralności sportowej. Niektóre wystąpienia złą przysługę oddają własnemu krajowi.

Fakty godne pożałowania wytwarzają atmosferę nieufności, a ta może zachwiać przychylności opinii publicznej dla igrzysk i ich idei“.

Apel ten nie potrafił zapobiec nowym faktom zniechęcającym opinię publiczną do...

Otóż właśnie, do czego?

A więc chyba nie do idei olimpijskiej, która jest piękna i realna, ale do niektórych olimpijczyków, do tych co ujawnili niedojrzałość kultury sportowej.

Kultura sportowa, podobnie jak artystyczna, gospodarcza i t. d. nie daje się stwarzać odrazu. Na jej wyrobienie potrzeba czasu i mądrej, przecznej, zorganizowanej pracy.

We Francji usportowienie doznało się wybuchowo, w ciągu paru lat. W Anglii, Ameryce i krajach skandynawskich rozwijało się stopniowo w ciągu dłuższego lat szeregu.

Pouczające jest, że pomimo ostrych ataków ogólnej prasy angielskiej na francuskich organizatorów igrzysk, generał Kentsish członek Międzynar. Kom. Ol. oświadcza uroczystie, że z zalem konstataje, iż zbyt duże znaczenie jest przypisywane incydentom igrzyskowym, i że obawia się stąd szkody dla idei olimpijskiej. Tem też tłumaczy się, że znana awantura z pogryzieniem angielskiego boksera Mallina przez Francuza nie była podjęta przez Anglików, bo ci zasadniczo nie wnoszą protestów.

Jeszcze bardziej znamienne dla stopnia kultury sportowej rzeczą niż błędy sędziów i wybryki zawodników, jest zachowanie się publiczności, które dobitnie uwydatniało różnicę dojrzałości sportowej u różnych narodów! Przyjrzyjmy się tym różnicom i wyciągnijmy naukę dla siebie.

POD ZNAKIEM TECHNIKI

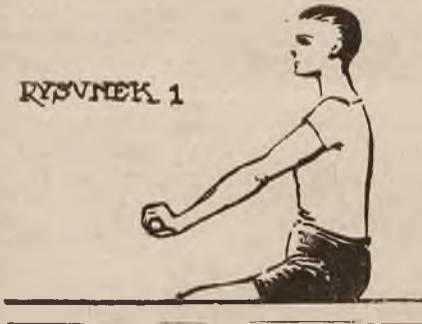
NAUKA WIOSŁOWANIA

Wioslarstwo, najdawniej może u nas uprawiane, najmniej ze wszystkich sportów posługuje się jakąś ustaloną i spreycyzowaną techniką. Tu i owdzie zastosowano dorywczo przywiezione przez kogoś metody zagraniczne, ale nigdy nie przepracowano ich należycie, nie weszły one w krew i najczęściej ulegały wypaczeniu.

Każde regaty międzyklubowe przedstawiają obraz rozpaczliwej różnorodności manier i zmianowań. Zdarza się, że osady tego samego klubu wykazują nieprawdopodobnie wprost różnice.

Literatury polskiej w tej dziedzinie nie mamy. Artykuł niniejszy niech będzie pierwszą próbą ustalenia metod wiosłowania.

RYSUNEK 1



Wskazówki dla trenerów

Długie wiosło

Wiosłowanie na siedzeniach stałych

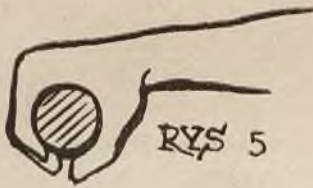
Gotowi. Siedzimy prosto na ławce, wzrok zwrócony przed siebie, głowa prosto, nogi nieznacznie ugięte w kolanach, stopy oparte o podnózek, luźno przypasane do niego rzemieniem. Ręce wyprostowane miękko przed siebie trzymają odręczną na wysokości takiej, że piórko leży na wodzie (Rys. 1). Jedną ręką trzymamy koniec odręcznej, którą obejmuje kciuk od dołu, reszta palców do góry. Drugą ręką trzymamy odręczną w ten sam sposób w odległości $1\frac{1}{2}$ męsk. dłoni (16 — 18 cm.) od pierwszej. Ręce zgięte w stawie nadgarstkowym (Rys 2) w ten sposób, że tył dłoni tworzy nieduży kąt rozarty, względnie nawet prosty, z przedramieniem. Odręczną trzymamy swobodnie, nie ściskając jej.

Bacność. Pochylamy tułów do przodu swobodnie, miękko, pod kątem 45° — $50'$ stopni do pionu. Głowa nieznacznie pochylona do przodu, wzrok skierowany przed siebie, odręczną przy tym pochyleniu prowadzimy nieco ni-

RYSUNEK 3



żej, przenosząc w ten sposób piórko nad wodą. Przy postawie „bacność” piórko znowu leży na wodzie. Przy tym pochyleniu ręce razem z odręczną



idą łukiem w stronę burty łodzi, tułów zaś wprost przed siebie, bez skręcenia płaszczyzny piersi w jedną lub drugą stronę. Płaszczyzna piersi jest równoległa do linii, przecinającej pod kątem prostym poprzecznie łódź. (Rys. 3).

Pociągnięcie. Na komendę „naprzód,” skręcamy szybko odręczną o 90° , prostując ręce w stawie nadgarstkowym i nawet nieco uginając je w przeciwną stronę tak, że piórko jest (Rys. 5) pochylone do przodu. Bezpośrednio po-

RYSUNEK 7



tym następuje chwyt wody, który jest początkiem pociągnięcia tak, że skręt piórka i chwyt jest jednym nieprzerwanym ruchem piórka. Piórko przed skrętem powinno być przed każdym następnym pociągnięciem blisko wody, tak, by po skręceniu dolny brzeg jego był o kilka cm. nad wodą. Z chwilą, gdy kończymy skręcanie piórka, szybko przeżmy się, wyginając się do tyłu (Rys 4) tak, że kręgosłup tworzy łuk z wygięciem ku przodowi. Następnie tak wygiętym tułowiem wychylamy się do tyłu pod kątem 45° . Głowę też wychylamy, jednak pod znacznie mniejszym kątem.

Pociągnięcie więc mięśniami tułowia powstaje wskutek ruchu wahadło-

wego w granicach 90° . Podczas pociągnięcia odręczną trzymamy swobodnie, palce zaś tworzą rodzaj haków zaczepionych za odręczną. Wyprostowane ręce w pociągnięciu przedstawiają jakby sznury łączące odręczną z tułowiem. Ruchy w stawach barkowych swobodne, gdyż w pociągnięciu ustawienie rąk względem tułowia zmienia się jak w płaszczyźnie pionowej tak i poziomej. (Rys. 6 i 7).

Z chwilą wychylenia się tułowia do tyłu, ciągniemy odręczną, zginając ręce w łokciach, w płaszczyźnie poziomej, przy zem grzbiet dłoni i przedramię na początku pociągnięcia utworzą jedną płaszczyznę. Łokcie przytem idą jaknajniżej, skierowują się do tyłu za linię pleców, ocierając się po drodze o boki. Jednocześnie następuje zgięcie w stawie nadgarstkowym, (Rys 8) utrzymujące grzbiet dłoni w płaszczyźnie poziomej. Nie dociągając 7—8 cm., odręcznej do tułowia, lekko naciska-

RYSUNEK 4



my ją, a małym łukiem w dół, z jednoczesnym skrętem piórka na płask, prostujemy szybko, lecz miękko ręce przed siebie, wytrzymując wychylenie tułowia (Rys. 9). Po wyprostowaniu rąk, podnosi się szybko tułów nieco poza pion. Dalsze wychylenie aż do wychylenia na bacność odbywa się coraz wolniej. Odręczna idzie wolniej do przodu niedużym łukiem z wygięciem do dołu. Piórko zaś robi odwrotny łuk t. j. wygięciem do góry (Rys. 10). Po osiągnięciu całkowitego wychylenia do przodu, nie składając już piórka na wodzie, odwracamy go i robimy następne pociągnięcie.

Ruch przy wiosłowaniu jest ciągły i rytmiczny niema ani jednej chwili zatrzymania się. Z pociągnięcia przechodzimy do wychylenia po wodę i odwrotnie. Odpoczywamy, gdy wychylamy się do następnego pociągnięcia.

Praca piórka. Po skręcie piórka zaczynamy ciągnąć, częściowo wprowadzając w pociągnięcie całe piórko, górny brzeg którego idzie wtedy na poziomie powierzchni wody.

Za piórkiem tworzy się dołek, przed piórkiem tworzy się wznieśnienie wody — fala, która przelewa się przez górny

RYSUNEK 6





IGRZYSKA VIII-ej OLIMPIADY



OLIMPIJSKI TURNIEJ TENNISOWY

Double panów

13-21 lipca 1924 r.

Doskonała koordynacja współdziałania, umiejętność i znajomość „strategii” tennisej, dłuższa technika wzajemnego zgrania się, oto są czynniki, składające się w równym stopniu na pewność zwycięstwa w dublu, co sama technika gry, siła uderzeń i sprawność fizyczna.

W double'u panów na olimpijskim turnieju tenisowym, mieliśmy możność przekonać się naocznie o słuszności powyższego twierdzenia, co więcej amerykański double, Richards — Hunter, pozwolił nam podziwiać w wysokim stopniu zdobytą zdolność wzajemnego rozumienia się i bajecznie zgodnej współpracy.

Double panów niejednokrotnie dawał okazję do szczerzego zachwytu nad niektórymi matchami, będącymi odzwierciedleniem prawdziwie „du beau tennis”.

*

Olimpijski double panów zgromadził poważną cyfrę 90 zawodników w 45 „dwójkach”. reprezentujących imponującą liczbę 25 państw, a mianowicie: Anglję, Afrykę Południową, Australję, Argentynę, Belgję, Chiny, Chili, Czechy, Danję, Finlandję, Francję, Grecję, Hiszpanję, Holandję, Indję, Irlandję, Japonję, Meksyk, Norwegję, Portugalję, Rumunję, Stany Zjednoczone, Szwajcarję, Szwecję, Włochy, Węgry i Jugosławję.

Najwyżej 4 zawodników z każdego państwa brać może udział w double'u panów.

Na zasadzie losowania 19 „dwójek” weszło od razu do 2-iej rundy.

W pierwszej rundzie rozegranych zostało dzięki temu „tylko” 13 matchów.

Matche 1-iej rundy

1. Torralva—Torralva (Chili)
2. Roman—Lupu (Rumunja)

7:9; 6:2; 6:3.

Blyskawicznym tempem pobili Chilijczycy Rumunów.

1. Hondo — Fukuda (Japonja)
2. Van Lennep — Timmer (Holandja)

6:4; 1:6; 6:3; 1:6; 6:2.

Mozolnie rozgrywany match. Japończycy wygrywają dzięki swej nadzwyczajnej wytrzymałości.

1. Flaquer — Saprissa (Hiszpanja)
2. Casanova — Castro (Portugalja)

walk over'em.

1. Rohrer — Gottlieb (Czechy)
2. Godfree — Woosman (Anglja)

6:3; 6:4; 6:2.

1. Williams — Washburn (St. Zj.)
2. Kiregmayer — Goncz (Węgry)

6:1; 6:0; 6:0.

Węgrzy — dosłownie „écrasés”.

1. Tegner — Ulrich (Danja)
2. Sleem — Jacob (Indje)

6:3; 6:4; 4:6; 6:3.

Cichutki, trochę senny match. Hindusi jeszcze bardziej słabi i miękcy, niż w singlu.

1. Debran — Syz (Szwajcarja)
2. Mc Crea — Irchand (Irlandja)

4:6; 6:2; 6:2; 1:6; 6:4.

Ładny match, prawie równa klasa.

1. Aeshlimann — Ferrier (Szwajcarja)
2. Raymond — Spence (Afr. Poł.)

walk over'em.

1. Zemla — Koželuch (Czechy)
2. Vanderfeen — Leembrussen (Holandja)

6:3; 6:2; 6:3.

1. Willard — Bayley (Australja)
2. Kehrling — Kelemen (Węgry)

6:8; 4:6; 3:6; 6:3; 6:2.

Zacięty, ale zbyt jednolity i trochę nudny match. Mała przewaga w service'ie australczyków.

1. Richards — Hunter (St. Zj.)
2. Mishu — Stern (Rumunja)

walk over'em.

1. Alonso — Alonso (Hiszpanja)
2. Kingscote — Wheatley (Anglja)

6:4; 6:3; 6:1.

Nareszcie naprawdę piękny match.

Tak efektowną, szybką i szarmonizowaną grę, jaką prowadzi bracia Alonsowie, nawet w turnieju olimpijskim rzadko się widuje.

Manuel Alonso, ma rzeczywiście szalenie silne drive'y i brawurowo gra przy siatce! Brat jego, technicznie słabszy, doskonale ustawił się do piłki i biega, jak zawodowiec. Obaj tworzą zespół niezwykle zgrany, zgodny, silny i estetyczny w grze.

Anglicy — jak zwykle — bardzo poprawnie grają, widac dużo rutyny i spokoju. Ale „angielska flegma” — raczej im może zaszkodziła i hiszpańskie tempo, niespodzianki ataków, ustawiczna improwizacja uderzeń — uparta obrona anglików bez zbyteńnego trudu uniemożliwiły.

1. Hakado — Okamoto (Japonja)
2. Thalbitzer — Bache (Danja)

6:0; 6:0; 6:1.

Rezultat aż nadto wymowny dla klasy obu przeciwnych „dwójek”.

Matche drugiej rundy

1. Muller — Wennegren (Szwecja)
2. Cattaruzza — Williams (Argentyna)

6:2; 6:0; 6:3.

1. Granholm — Schilat (Finlandja)
2. Wei — Ng (Chiny)

walk over.



Vincent Richards

1. Morpurgo — Serventi (Włochy)
2. Washer — Laveye (Belgja)

6:4; 6:4; 7:5.

Zespół włoski — ma przewagę w service'ie. To decyduje o zwycięstwie.

1. Brugnon — Cochet (Francja)
2. Balas — Duntersky (Jugosławja)

walk over.

1. Condon — Richardson (Afr. Połud.)
2. Torralva — Torralva (Chili)

6:2; 6:1; 4:6; 6:2.

Richardson hazarduje się z powodzeniem przy siatce:

1. Flaquer — Saprissa
2. Hondo — Fukuda

6:2; 6:3; 6:3.

Synowie krainy wschodzącego słońca, mądrzy, chytry i metodyczni, nie wytrzymują wściekłego tempa hiszpanów.

1. Williams — Washburn
2. Rohrer — Gottlieb

6:3; 6:2; 6:1.

1. Tegner — Ulrich
2. Debran — Syz

3:6; 6:0; 6:0; 6:1.

1. Zemla — Koželuch
2. Aeshliman — Ferrier

6:4; 3:6; 6:4; 6:4.

1. Richards — Hunter
2. Willard — Bayley

6:1; 6:2; 6:2.

1. Alonso — Alonso
2. Hakado — Okamoto

6:4; 4:6; 6:4; 6:4.

Trudne zwycięstwo, uciążliwa walka. Japończycy przynajmniej o klasę słabsi i z tempem Hiszpanów nie bardzo sobie radzą. A jednak chwilami są niebezpieczni: lobami odsyłają świetne smashe hiszpańskich graczy, którzy — obaj przeważnie blisko siatki — tracą w ten sposób punkty. Dzięki taktyce tej — zdolali Japończycy wyjść z tej walki więcej niż z honorem, gdyż wynik matchu jest znacznie lepszy, niż rzeczywiste ustosunkowanie ich sił do klasy braci Alonso.

1. Lerlendi — Papadopoulos (Grecja)
2. Del Kanto — Lozano (Meksyk)

6:2; 6:3; 4:6; 6:2.

1. Sabbadini — Colombo (Włochy)
2. Wu — Rooh (Chiny)

walk over.

1. Hadi — Rutnam (Indje)
2. Nielsen — Laugard

6:2; 6:3; 6:0.

1. Borotra — Lacoste (Francja)
2. Lammeus — Halot (Belgja)

6:3; 6:0; 6:2.

1. Dumas — Robson (Argentyna)
2. Grahn — Schybergson (Finlandja)

6:1; 6:3; 6:0.

Łatwe we wszystkich tych matchach zwycięstwa. Trudno wobec tego mówić o klasie zwycięzców.

Matche 3-ciej rundy

1. Muller — Wennegren
2. Granholm — Schilat

6:3; 6:1; 6:4.

Łatwe zwycięstwo Szwedów.

1. Brugnon — Cochet
2. Morpurgo — Serventi

6:2; 6:4; 6:2.

Najmocniejszy w service'ie — Morpurgo. Ale najlepszy w partji Cochet, który w dniu tym wyjątkowo poprawny, gra z całą finezją, prawie bez błędów, często z powodzeniem atakuje przy siatce. To też Włosi unikają go, dosłownie bombardując Brugnon'a.



Osemka Kanady — II miejsce

Pair or

1. Holandja — 8:19²/₅.
(Rossingh — Reynen).
2. Francja — 8:21³/₅.
Detton — Piot) o 1/4 długości.
3. Anglja — zrezygnowała z biegu z powodu niedyspozycji jednego z wiosłarzy.

Holendrzy od startu prowadzą, wiosłując na 36. Francuzi — tuż za nimi — na 32. Na 1500 m. — Francuzi przyspieszają tempo do 38. W chwili — kiedy wygrana Francji wydawała się pewną, Holendrzy ze swej strony przyspieszyli i wygrali wyścig o 1/4 długości.

Skiffy

1. Beresford — 7:49¹/₅.
2. Gilmore 7:54.
3. Schneider —
4. Bull — na 1500 m. — zrezygnował.

Największa niespodzianka dnia. Beresford, który był dostojnie zdeklasowany przez Gilmore'a w eliminacyjnych i do finału zdołał wejść jedynie na zasadzie repêchage'u — z całą swobodą i pewnością wielkiego championa tegoż Gilmore'a zwycięża.

Copravda — zawinił tu sam Gilmore. Zbyt ufny we własne siły zlekceważył start i pierwsze 500 metrów. Na finishu — piękny jego wysiłek został już bezowocnym.

Na starcie wysuwa się Bull, za nim Schneider, Beresford, za nim Gilmore, — dalej Szwajcar i Australczyk — walczą o 3-cie miejsce. Na 1500 m. — ostatecznie wyczerpany Bull, widząc, że nie poradzi Szwajcarowi, rezygnuje. Na finishu — pomimo wysiłków Gilmore'a — pierwszy przychodzi Beresford w doskonałym stylu.

Czwórki bez sternika

1. Anglja — 7:8³/₅.
2. Kanada — 7:13.
3. Szwajcarja.
4. Francja.

Osada angielska — od początku przez cały czas prowadzi. Kanadyjczycy naprośno wyczerpują siły, aby dać im radę. Szwajcarzy — zawsze na trzecim miejscu. Francuzi — drogo zapłacili za swoją skłonność do zygzaków na wodzie i ani przez chwilę z wyścigów poważnie pod uwagę brani być nie mogli.

Dwójki ze sternikiem.

1. Szwajcarja 8:39
2. Włochy 8:39¹/₁₀
3. Stany Zjednocz.
4. Francja

Drugi w dniu wyjątkowo emocjonujący wyścig.

Na starcie — Francja i Szwajcarja na czele. Włosi ostatni, lecz na 3/4 toru — kolejno mijają Stany Zjednoczone, potem Francję. Na półmecie — różnica 1 długość dzieli ich od osady halweckiej. Na 1500 m. — obie osady idą równą, — burta w burcie. Na paru ostatnich metrach — Szwajcarzy różnicą 20 cmt. (1/10 sekundy!) uzyskują pierwsze miejsce.

Osada francuska, osłabiona udziałem w wyścigu na rosbootach (nawet na olimpijskich regatach — pozwala się wiosłarzowi dwukrot-

nie w ciągu niespełna 1 1/2 godzina stawać do nadzwyczajnie męczącego wyścigu) — słabnie stopniowo, aż kończy wyścigi ostatnia i poważnie zdystansowana.

Double-sculle

1. Stany Zjednoczone — 7:45.
2. Francja 7:54¹/₅.
3. Szwajcarja.
4. Brazylja.

Od startu — prowadzą Francuzi przez 3/4 toru. Na finishu Amerykanie — lekko mijają Francuzów, Szwajcarja — o 1/2 długości za Francuzami. Brazyljczycy — zupełnie „niewinnie“ zachowywali się.

Ósemki

1. Stany Zjednoczone — 6:33²/₅.
2. Kanada — 6:49.
3. Włochy.
4. Anglja.

Z punktu widzenia taktyki — jedyny w swoim rodzaju wyścig na regatach olimpijskich.

Słynna ósemka angielska — całkowiec zawiódła wszelkie oczekiwania. Amerykanie — wprost odwrotnie: doprowadzili do zachwytu najbardziej chłodnych widzów.

Na starcie — Anglicy ostro ruszają i prowadzą do półmety. Za nimi — Kanadyjczycy i Włosi. Nakoniec — spokojnie i dość wolno — Amerykanie. Zaraz za półmetem — osada amerykańska — bez wysiłku i pośpiechu — zaczyna mając osady włoską, kanadyjską, a wreszcie angielską. Na 3/4 toru Amerykanie w świetnej formie odbili się o parę długości od idących w równej prawie linii 3-ch osad. Nie było już mowy o możliwości „złapania ich“. Zadziwiający styl: wszystkie pociągnięcia identycznej długości, doskonale wykonane w wodzie. Tempo stosunkowo wolne (36 przeciętnie); napozór — pracują wiostą bez żadnego ze strony wiosłarzy wysiłku.

Forma sportowa najlepsza, jaką zdarzyło mi się widzieć na regatach olimpijskich. Ledwie widoczne zmęczenie, powrót po skończonym wyścigu — równy i mocny.

O drugie miejsce rozgrywa się zacięta walka pomiędzy osadami Włoch, Kanady i Angli, a które idą jedna obok drugiej. Najstabsi — Anglicy — zostają w tyle: mści się na nich może zbyt mocno wyrwany start. Prawie jednocześnie z różnicą niespełna 1 metra — osady kanadyjska i włoska mijają metę. Tuż za nimi — straszliwie zmęczeni Anglicy.

Na zasadzie powyższych wyników — ustaloną została następująca klasyfikacja państw:

Stany Zjednoczone	33 pkt.
Szwajcarja	32 „
Anglja	27 „
Francja	21 „
Holandja	12 „
Włochy	12 „
Kanada	10 „
Australja	3 „
Brazylja	3 „

Stany Zjednoczone zawiódłszy pierwsze miejsce z klasyfikacji olimpijskiej — zwycięstwo swej ósemki.
K. Muszałówna

Z TYGODNIA PIŁKARSKIEGO

Sport w czerezwyczące. Ziszczenie się przepowiedni Hindenburga, że na Boże Narodzenie Niemcy będą w Paryżu. Węgry wyzyskali naszą słabość. W okręgu warszawskim panują już normalne stosunki.

O żadnym z naszych sąsiadów nie mamy tak skąpych wiadomości jak o bolszewikach. Ubiegłego roku grała reprezentacja Rosji sowieckiej z drużynami szwedzkiemi odnosząc nieznaczne zwycięstwa. Przed paru dniami Rewel oglądał bolszewicką Spartę, która z Kalewem uzyskała remisowy wynik. Podobno Sowiety łożą dużo starań by ruch sportowy nie zamarł i urządzają zawody, w których proletariusze muszą brać udział na rozkaz partji. Jestto także profesjonalizm skoro gracze są zmuszani do sportu, ale takiego profesjonalizmu nikt nie będzie w Europie naśladował. Przeciwnie nawet komunistyczne i zawodowe związki robotnicze w Niemczech odnoszą się z niechęcią do sportu, gdyż ćwiczenia i zawody odciągają młodzież robotniczą od meetingów i innych spraw partyjnych, co wychodzi na korzyść burżujów. Czy bolszewicy mają pojęcie o futbolu i jak grają naprawdę nie wiemy. Goetd w jednej humoresce twierdzi, że bolszewicy grają bez sędziów i nie uznają żadnych bramek, faulów i przepisów. Rachują tylko trupy. To mniej więcej pokrywa się wyobrażeniami ogółu o stanie sportu rosyjskiego. O ile z sanacją rosyjskich stosunków łączy się nadzieje polskiego przemysłu i handlu, o tyle regeneracja rosyjskiego sportu nie będzie miała większego wpływu na nasz ruch sportowy. Tak było i przed wojną, a główną przyczyną są olbrzymie odległości rosyjskich centrów sportu od nas.

*

Sporttagblatt przynosi sensacyjną wiadomość, Red Star zamierza urządzić wielki turniej, na który ma być zaproszona jedna z niemieckich drużyn. Podobno związek francuski wyraził już swoją zgodę na te zawody, tak że turniej ma się odbyć w święta Bożego Narodzenia w Paryżu. Wiadomość ta wyrażając się stylem dziennikarskim, wymaga potwierdzenia. Z uwagi na zmienioną sytuację nie jest wykluczone przyjęcie z powrotem brata marnotrawnego do społeczeństwa sportowego, ale możliwym jest, że są to tylko pia desideria Niemców, którzy wprawdzie ogłosili bojkot Olimpiady, ale pilnie śledzili jakby tam w Paryżu było z Rademacherem Houbenem i Bedarfem. Jeżeli ma być zgoda między obu narodami, to znów zapoznany u nas sport odegra rolę pomostu i wpłynie na wyrównanie różnic pozostałości wielkiej wojny.

*

Wdzięczni rodacy zamierzają Nurmiemu postawić pomnik. Ktoś się wyraził że będzie to pierwszy pomnik zwycięzcy, pod którym żadna matka nie zapłacze — kiedyż w Polsce nasza reprezentacja godną będzie pomnika za wynik nad którym nie będzie się chciało płakać? P. Obrubański który prasę węgierską informuje, że złożył najlepszą reprezentację, że z Cracovii nikt się do reprezentacji nie nadaje, a bierze rezerwowego bramkarza z Wisły II, może uważać za sukces osobisty sędziowanie na zawodach drugoklasowych reprezentacji Węgier i Austrii, gdzie z talentem poskramiał paprykowe temperamenty Węgrów.

*

Warszawskie mistrzostwa okręgowe zaczynają wchodzić w okres „stabilizacji“. O ile przebieg gry nie odpowiada jeszcze wynikiem, o tyle odpowiada umiejętności na których budowano nadzieje i stawiano horoskopy przed mistrzostwami. Legia, aczkolwiek zeszła pobita z boiska, okazała się równorzędnym przeciwnikiem dla Warszawianki, jakim dla niej zawsze była. Harcerze, którzy przyszli z drugiej klasy, z trudnością pokonali Akademików, co im przepowiadano jeszcze przed mistrzostwami. Nic w tem dziwnego, bo wynik na jednym matchu, to wypadkowa chwilowej kondycji graczy, warunków terenowych, sędziów i t. p. Stały poziom świadczy już o przyswojeniu sobie pewnego stylu, nabytego drogą długotrwałego treningu i rutyny. Gdyby i styl można było stworzyć w jednym sezonie, futbol nie byłby żadną sztuką.

Dr. St. Mielech



Gyula Mandl

Polska — Węgry

0:4 (0:3)



Görlitz

Budapeszt 31 sierpnia 1924 r. Boisko FTC.

Polska:

Görlitz

Karasiak Markiewicz

Hanke Kuchar Spojda

Adamek Staliński Reyman i Dr. Garbień Śledź.

Węgry:

Jenny Csontos Orth Takacs Braun

Bartos Nadler Borszanyi

Senkey Mandl

Fischer

Grę zaczynają Węgrzy i na 10 minut usadowiają się pod bramką Polski wskutek zdenerwowania drużyny polskiej, u której, w tym okresie, przebija mniejsza rutyna w spotkaniach międzynarodowych. Pomimo tego, nasze tyły pracują dobrze i stan depresji powoli, ale widocznie ustępuje, poczem, od 11 minuty gry przychodzi silna przewaga naszych, trwająca aż 25 minut, podczas gdy u Węgrów, mimo ich rutyny i doświadczenia dostrzega się poprostu konsternację wobec aktywności, może nieoczekiwanej, przeciwnika. Niestety, dobre akcje naszej linii napadu, nie mają szczęścia, ma go natomiast duży zapas bramkarz węgierski Fischer. Dwa piękne strzały Reymana trafiają w słupek i poprzeczkę, Staliński po pięknym przeboju stoi na parę metrów przed bramką i bramkarzem i zostaje ordynarnym foulem przewrócony przez jednego z węgierskich obrońców. Cała widownia oczekuje rzutu karnego, tymczasem sędzia Plhak najniespodziewaniej i nieinwestownie dyktuje... rzut różny dla Polski. Około 30 minuty gry spada ulewny deszcz i on staje się bodaj że przyczyną naszej klęski. Po jednej z sytuacji kornerowych przeciw Węgrom, Jenny dostaje piłkę, podciąga pod naszą bramkę i oddaje lekki strzał. Karasiak chce zabrać piłkę, która ślizka wskutek deszczu, schodzi mu z kapy i... siedzi. Konsternacja pośród naszych, na widowni cicho,

wszyscy widzą, że ten punkt, to nie zasługa Węgrów. W pięć minut później Takacs mija pomoc i obronę, Görlitz wybiega z bramki, piłka lekko podana mija go, toczy się ku bramce, nadbiega Spojda i chcąc ratować w zdenerwowaniu „dobija“! Drugi własny goal Tego było za wiele dla naszej jedenastki, cały animusz bojowy, ochota do gry i wiara w powodzenie nikną, drużyna załamuje się moralnie i wynik jest przesadzony. Węgrzy wyzywają nastroj naszych i atakują. W przedostatniej minucie gry wspaniały, nie do obrony strzał Takacsa, przynosi im trzecią bramkę. Przerwa, bramki 3:0 dla Węgrów, róg 5:4 dla Polski.

Druga połowa pod znakiem zupełnej depresji naszych, zwłaszcza w linii napadu, niemniej przecież defenzywa pracuje bez zarzutu. W 15 minucie Görlitz broniąc skutecznie wolny strzał Ortha, uderza ręką w słupek i doznaje wytknięcia palca tak silnego, że cały palec wygina się ku wierzchowi dłoni. W chwili, kiedy usiłuje naprostować zwichnięty palec pada drugi strzał Ortha i niebroniony grzęźnie w siatce. Görlitz, zdeprymowany ostatecznie, opuszcza w 61 minucie boisko i zastępuje go Kiliński II, rezerwowy bramkarz krakowskiej Wisły. W obecnych na zawodach Polakach cierpną serca, młody niedoświadczony bramkarz, przy pechu widocznym od początku gry, wynik dwucyfrowy nieunikniony.

Wbrew obawom, Kiliński spisuje się bez zarzutu, broni cztery strzały, w czym dwa bardzo ciężkie, poczem polski atak przechodzi do ofensywy, niestety, jednak marnuje wiele dobrych szans podbramkowych. Dwunasta minuta gry przynosi jeszcze wypadek Spojdy, który opuszcza boisko. Zastępuje go Olearczyk, któremu jednak doskonały Braun na prawem skrzydle ucieka za każdym razem. Sędzia p. Plhak z Wiednia naogół dobry, poza kolosalnym błędem, kiedy to po zfoulowaniu Stalińskiego nie podyktował rzutu karnego przeciw Węgrom.

Cała węgierska prasa stwierdza niebawym

brak szczęścia Polaków i nie brak nawet twierdzeń, że gdyby Polacy byli graли z taką dozą szczęścia jak węgry, mogli równie dobrze wygrać ten mecz nawet w stosunku 4:0. W naszej drużynie zawiódł najzupełniej duch! Gdyby, zamiast pierwszej własnej bramki Karasiaka, goala była uzyskała Polska, wynik zawodów byłby trudny do przewidzenia! Po tych dwu nieszczęsnych, przez nikogo niezawinionych goalach, drużyna nasza straciła cały animusz, straciła wiarę w możliwość powodzenia i grała poniżej swej rzeczywistej formy, zwłaszcza w linii napadu i skrzydłach pomocy. Drużyny nasze, niestety, nie mają pojęcia o stosowaniu w praktyce tej kardynalnej zasady footballu angielskiego, która powiada, że o wyniku nie wolno wątpić do ostatniej minuty gry. Przy innym nastroju, przy normalnych wyczynach naszych zawodników, można było odrobić dwie stracone własne bramki i wygrać!

Przechodząc do oceny pojedynczych graczy, należy stwierdzić, że najlepszymi byli Kuchar i Görlitz. Bez zarzutu pracował Śledź. Adamek technicznie słabszy, nie popełnił żadnego błędu, coż kiedy obaj, z powodu najfajszyszej taktyki środkowej trójki napadu, przez cały czas gry byli niestykanie mało zatrudnieni. W trójce napadu grającej, jak wyżej wspominałem, taktycznie zupełnie błędnie, bo bez używania skrzydeł, które jedynie mogły nam dać jakieś szanse — najslabszym był Dr. Garbień, nie najlepszym Reyman, który nadto miał pecha w oddanych jakich 10 ładnych strzałach. Najlepiej wypadł Staliński przez to, że przy stanie 2:0 przeciw nam najmniej poddawał się depresji ducha. Wszyscy trzej grali za wiele na solowe wyczyny, które wobec takiego przeciwnika, jak Węgrzy nie mogły mieć powodzenia. W linii pomocy najlepszy Kuchar, pracował przez całe 90 minut gry niestrudzenie. Spojda w początkach dobry, wkrótce spuścił zupełnie. Hanke bez rutyny nie grał ze zwykłym sprytem i spokojem i był słaby.



Drużyna reprezentacyjna Polski

W obronie Karasiak lepszy, choć i Markiewicz, poza zbyt niemiłym wysuwaniem się ku przodowi, spełnił dobrze swe zadanie.

Na widowni 30.000 osób!!!

*

Prasa węgierska:

Sport-Hirlap. Polacy grali z rzadko spotykanym pechem, mimo tego, w dość długich okresach przewagi, wykazali, że pod względem umiejętności futbolowej nie stoją zbyt daleko w tyle za Węgrami. Gorlitz, bramkarz wybitnie pierwszorzędnym, grał z niezwykle pechem, w przeciwstawieniu do swego następcy Kilińskiego, który, dobrze grając, miał przytem wiele szczęścia. W pomocy najlepszy Kuchar ma ten błąd, że w pojedynkach o piłkę często ulega przeciwnikowi. Hanke i Spojda mieli ciężkie zadanie przeciw Jennemu i Braunowi. Trio wewnętrzne napadu pokazało wcale dobrą kombinację, nie umiało jednak w sytuacjach podbramkowych wyzyskać wielu dobrych szans. Najlepszy Śledź pokazał ładne techniczne opa-



nowanie piłki. Adamek technicznie słabszy nie popełnił żadnego błędu, ale szkoda, że stanowczo za mało nim grano.

Nemzeti Sport. Zawody bardzo interesujące dały widzom dużo zadowolenia i emocji. Polacy pokazali grę zupełnie dobrą, brak im może jeszcze ostatecznej precyzji i wykończenia, o wiele lepsi w defenzywie, niż w akcjach zaczepnych. Gorlitz fenomenalny grał z wielkim pechem. obrońcy umieją walczyć, co jest zrozumiałe, gdy się zważy, że obydwoj są zawodowymi żołnierzami. Najlepszy w drużynie Kuchar. Spojda początkowo dobry, później zawiódł zupełnie. Atakowi brak zgrania, za wiele akcji solowych, zwłaszcza w wewnętrznym trio, które wykazało za wiele indywidualności, a mało współpracy.

*

Po zawodach odbył się bankiet na 120 osób, który był manifestacją serdecznej przyjaźni sportowej węgiersko-polskiej. Wymieniono piękne pamiątkowe podarunki. Także gracie obu drużyn obdarzeni zostali pięknymi pamiątkowymi plakietami. Przyjęcie bardzo serdeczne i staranne.

OBOZY LETNIE

Rytró w Roztoce Ryterskiej.

W ostatniej korespondencji z obozów letnich przyrzekłem sobie i Szanownym Czytelnikom, że w tym roku nic więcej o obozach nie wspomnę. Niestety muszę się jednak odwołać ponownie do ich cierpliwości na jakieś sto wierszy druku, gdyż wśród swych notatek odnalazłem „jeszcze” wspomnienia z niezmiernie cudnej okolicy, oraz świetnie zorganizowanego obozu w Roztoce Ryterskiej.

Proszę więc o głos i kilka minut cierpliwości...

*

Oczywiście, kto nie był w górach, ten nie wie z pewnością, że w tych miłych stronach deszcze i niepogody są na porządku dziennym.

To też nie zdziwiłem się wcale, kiedy, siadając do wózka góralskiego w Gólkowicach pod Starym Sączem, zaczęło mi coś mokrego kapać na głowę...

Miałem właśnie odbyć 15-to kilometrową drogę do Rytra, dla zwiedzenia założonej tam grupy obozów letnich okręgu krakowskiego.

Droga była fatalna: pełna dziur i wybojów; wózek skrzypiąc, trzeszcząc, podrzucał moją „personą” niby chłopiec ulegałką... a z góry sika, kapie, czasem nawet wprost leje jak z cebra...

Z trudem wielkim, przemokły zziębnięty i zły dotarłem nareszcie, po kilku godzinach jazdy, do upragnionego celu podróży i wysiadając przed dowództwem grupy obozów w Roztoce, obiecywałem sobie rzetelny wypoczynek w chałupie...

*

Deszcz tymczasem przestał padać, słońce wyjrzało ciekawie z poza chmur i mogłem się swobodnie rozejrzeć po okolicy.

Beskid Zachodni. Przy drodze prowadzącej z Rytrówa do Szczawnicy, w dolinie zwanej Roztoka Ryterska, w obliczu Makowic i in. „sympatycznych” gór, wzniesień i pagórków, rozłożyły się obozy grupy kpt. Kuczaly w liczbie czterech.

Namioty rozpięte nad potokiem, o kilkanaście kroków od gęstego lasu Starnickiego, dawały widok zachwycający oko.

Doprawdy, w żadnej miejscowości obozy nie mogłyby znaleźć lepszego terenu dla swych celów.

W dodatku tuż obok źródła wody słodkiej i inne mineralne „uzdrowiska” dostarczały obozującym wszystkich środków dla pędzenia życia... taniego i zdrowego.

To też lekarz obozowy por. Pająk stwierdza, że oprócz waty i jodyny, nic więcej w apteczce nie przechowuję, gdyż wszelkie zaburzenia, zwłaszcza żołądkowe leczy się wodą... i to z doskonałym skutkiem!

*

Pomimo lekkiego kąpienia, ruszamy z kap. Kuczalą na zwiedzenie obozów, a jest ich 4-ry.

1 obóz. Złożony z nauczycieli szkół średnich i powszechnych w liczbie 35; kurs t. z. mistrzowski, ma za zadanie „wykształcić” dowódców — hufców szkolnych przysposobienia wojakowego...

„Młodzież” ta w wieku lat od 22 — 36 oddaje się pracy, pod dowództwem kpt. Kepeckiego, z niezwykle zapalem.

Narzeka na kiepski chleb (rzeczywiście podobny do gliny), ale naogół wyglądają profesorowie niezłe: karki jak u byków, brzuszki zaokrąglone, a reszta kończyn zacnego „ciała” też się przeży energją i zdrowiem.

Idziemy dalej.

2 obóz. „Krakoskie” zuchy. Młodzież szkolna w liczbie 105. Ciąta jak rzepy, humor mimo niepogody „jak djabli”. Wszystko to pilkarze, więc najwięcej wigoru mają w nogach... Dowódca por. Susicki „tyż” z Krakowa. Towarzystwo dobrane jak nigdzie. Skarżą się, że mało chleba dostają...

Czy naprawdę piłkarze potrzebują więcej mącznego pożywienia niż wszyscy inni sportowcy?...

Zdziwiło mnie to, bo chłopcy wypasieni i zaokrągleni jak kluski...

Ot gdzie leży tajemnica powodzenia piłkarzy krakowskich. Więcej chleba, panie tego... i sukces gotowy!

3 obóz. Górnoślązacy; również młodzież szkolna. Elewów 86. Dca kpt. Wilczyński. Tu odmienna gwara, choć nastrój nie gorszy od „krakoskiego”. Postacie rosłe, mocne, ramiona muskularne, jednak klatki piersiowe nie tak wypukłe jak w innych obozach, cera więcej anemiczna. To dzieci hut i kopalń. Czują się dobrze; zdrowie dopisuje, a góry podobają się bardzo.

4 obóz. Również młodzież szkolna z różnych okolic. Wadowice, Nowy Sącz, Myślenice, Chrzanów, Gorlice. Osób 105. Dowódca kpt. Karmański. W obozie tym rolę instruktorów pełnią sami elewi, którzy ukończyli już kursa przygotowawcze i w hufcach szkolnych i odbyli jeden obóz.

Nastroje te same co i w innych obozach, ciała opalone, zdrowe jak rydze. Ponieważ część tej młodzieży pochodzi z okolic górskich, a inni zaś już byli dwukrotnie w Roztoce, więc „kuczcy” im się cokolwiek i radziby na przyszły rok „odbyć” obóz w innej miejscowości Polski.

Życzenie całkiem słuszne, ale o tem na innym miejscu.

Koniec inspekcji.

Dowiaduję się, że Grupa odbywała wycieczki obozami do Pienin, Szczawnicy, Kryniczy, oraz zwiedziła wszystkie okoliczne szczyty i „wierchy”.

„Dozór” cywilny, ze strony Kuratorium szkolnego reprezentowany był przez prof. Plezia z Krakowa i prof. Markiewicza z G. Śląska.

Organizacja, zaopatrzenie i system zaprowiantowania obozów przynosi zaszczyt Dcy grupy kpt. Kuczale i jego podkomendnym!

Cześć takiej pracy!

H. K.



Górnośląski obóz w Rytró

III-cie Związkowe Zawody Pływackie o Mistrzostwo Polski na rok 1924

Hekatomba rekordów. — Tryumf katowickiej pływalni zimowej

Kraków, 30 i 31 sierpnia.

Wyniki techniczne:

Mistrzostwa Polski

Panowie:

100 m. styl dowolny

I przedbieg:

1) Seweryński (WKW, Warsz.) — 1:31'2, 2) Gawron (Erster Kattowitzer Schwimmverein) — 1:32'2, 3) Szymańczak (Polonia, Warsz.) — 1:34'8.

II przedbieg:

1) Kuncewicz (WKW) — 1:18'3 — rekord polski pobity o 9 sek. (!), 2) Weinhold (EKS) — 1:29'6, 3) Wajcht (WKW) — 1:35'8.

Odpadają Wajcht, Trat, Szandorowski. Pozostali wchodzi do finału w dniu następnym.

Finał

1) Mistrz Polski Kuncewicz (WKW) — 1:16'8 — rekord polski, 2) Weinhold (EKS) — 1:28, 3) Seweryński — 1:31'8, 4) Szymańczak. Gawron nie startował. Na jego torze płynął poza konkursem Gottschalk (EKS) uzyskując II miejsce w 1:24, bijąc dawny rekord. Kuncewicz od razu wysuwa się na czoło. Po nawrocie niema już konkurencji. Do drugiego nawrotu ostra walka między pozostałymi.

400 m. st. dowolny

I przedbieg:

1) Kuncewicz (WKW) 7:38'8, 2) Daszyński (AZS Kraków) — 7:55'1, 3) Gottwald (EKS) — 8:39'5. Beisert (Unja, Poznań) nie kończy biegu. Zwycięzcy płyną bez wysiłku.

II przedbieg:

1) Kurt Dette (EKS) — 7:02'4 — rekord polski pobity o 4 sek., 2) J. Ritterman (Jutrzenka Krak.) — 7:31'3, 3) Jurkowski (WaW) — 7:43'2, 4) Trat (Koło W. Warsz.).

Zwycięzca płynął stylem klasycznym i czas jego uznany zostanie jako rekord w tym stylu. Ritterman płynie przez 200 m. znacznie za Jurkowskim, którego w pewnym momencie dogania ostrym spustem crawllem, i odtąd utrzymuje się na drugim miejscu. Odpadają Beisert, Gottwald, Trat. Pozostali wchodzi do finału, w którym jednak faworyt Kuncewicz nie startuje, oszczędzając się do sztafety.

Finał

1) Mistrz Polski Kurt Dette (EKS, Katowice) — 7:07'1, 2) Juliusz Ritterman (Jutrzenka) — 7:31'0, 3) Jerzy Jurkowski (WKW) — 7:49'0, 4) St. Daszyński (AZS, Krak.) — 7:51'2.

Zwycięzca otrzymuje nagrodę wędrowną Prezydenta Nowaka. Dette prowadzi w równym tempie od startu do mety. Jurkowski i Ritterman płyną naprzemian żabką i crawllem. Daszyński trudgenem. Podobnie, jak w przedbiegu, mały Ritterman dopędza Jurkowskiego dopiero po 200 m. i odtąd systematycznie oddala się od niego.

Sztafeta 4 × 45 m. (długość basenu) o puchar gen. Sikorskiego

(Bez przedbiegów, startują 3 drużyny)

1) Mistrz Polski Erster Kattowitzer Schwimmverein (Gawron, Gottwald, Rosenberg, Weinhold) — 2:11'5.

2) Wojsk. Kl. Wiośl. Warsz. (Wajcht, Szandorowski, Seweryński, Kuncewicz) — 2:16'0. 2) Jutrzenka (Kraków) (Schönfeld, Klein, J. Ritterman, Wachtel) — 2:25.

Dwie pierwsze drużyny uzyskują czas lepszy od zeszłorocznego. (2:21).

Mistrz zeszłoroczny i ogólny faworyt — WKW musiał ustąpić po zacieklej walce. EKS od pierwszej zmiany na przedzie zwiększa awans systematycznie. Dopiero Kuncewicz, który jako czwarty, przebył swą drogę w znakomitym czasie 28 sek. „podszedł“ bliżej zwycięzców. Z drużyny Jutrzenki najlepszym był Wachtel. Oprócz Szandorowskiego i Seweryńskiego wszyscy płyną crawllem.



Weigman EKS. — 14-letni rekordman Polski na 200 i 400 mtr. nawznak.

Panie:

I przedbieg:

1) Schreiberówna (Jutrzenka) 1:50'5 — rekord polski pobity 0'13 1 sek., 2) Aufrichtówna (Hakoah, Bielsko) — 1:52'1, 3) Scholtzówna (EKS) — 1:54'4, 4) Czaplicka (Cracovia) — *wszystkie poniżej rekordu polskiego.*

II Przedbieg:

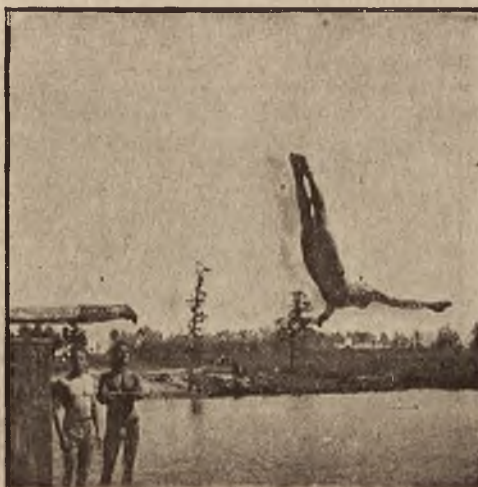
1) Popielówna (AZS, Kraków) — 1:58'8, 2) Allerhandówna (Jutrzenka) — 1:59'4, 3) Tratowa (Polonia) — 1:59'8 — *wszystkie poniżej rekordu polskiego.*

Podział na serje w drodze losowania, wypadł tak nieszczęśliwie, że pierwsza w II-gim przedbiegu miała czas gorszy od ostatniej w pierwszym (!).

P. Czaplicka, z powodu zajechania jej toru przez p. Scholtz, dopuszczona do finału. P. Scholtz może startować, ale na VI-ym torze. Odpada p. Tratowa. P. Czaplicka jednak w finale, mającym miejsce nazajutrz, nie startuje.

Finał

1) Mistrz Polski — Olga Schreiberówna (Jutrzenka) — 1:52'6, 2) Aufrichtówna (Hakoah) — 1:53'2, 3) Scholtzówna (EKS) — 1:54'6, 4) Popielówna (AZS, Kraków) — 2:01'4.



A. Berlik — Siemianowice

400 m. styl dowolny

Bez przedbiegów. Startują tylko 3 zawodniczki.

1) Mistrz Polski — Olga Schreiberówna (Jutrzenka) — 8:53'7 rekord polski pobity o 20 sek., 2) Apolonja Tratowa (Pol., Warsz.) — 9:08'6 (dawny rekord polski pobity), 3) Irena Popielówna (AZS, Kraków) — 9:22.

P. Schreiber prowadzi od startu do mety, płynąc stylem klasycznym, wobec czego czas jej podobny jak Dettego uznany zostanie jako rekord w tym stylu. P. Tratowa płynie trudgenem. Do 250 m. p. Popielówna dogania ją na każdym nawrocie, później jednak wyczerpana, zostaje w tyle.

Sztafeta 4 × 45 m.

Startuje jedna drużyna.

1) Mistrz Polski — AZS Kraków (M. Królówna, A. Królówna, K. Nowakówna, E. Estreicherówna) — swim-over — 3:24'5, czas lepszy niż w roku zeszłym.

Skoki wieżowe zwykle panów z 5 i 8 m.

1) Mistrz Polski — Walter Süßmann (EKS) — 5 punktów, 2) E. Schönfeld (Jutr.) — 13 p., 3) Sieńkowski (Crac.) — 13 p., 4) Fogiel (Mak., Warsz.) — 19 p., 5) Kalb (Jutr.) — 25 p.

Schönfeld otrzymuje drugie miejsce mimo, że miał tyle samo punktów co Sieńkowski, dzięki temu, że u większości sędziów ma II-gie miejsce.

Skoki panów z trampoliny z 1 i z 3 m.

1) Mistrz Polski — Walter Süßmann (EKS) — 6 p., 2) K. Sieńkowski (Cracovia) — 12 p., 3) Fogiel (Mak., Warsz.) — 16 p., 4) Lindner (EKS) — 21 p., 5) Brückner (Hakoah) — 26 p., 6) Danziger (Hakoah) — 29 p., 7) Lipiński (AZS, Warsz.) — 30 p.

Skoki pań z trampoliny

1) Mistrz Polski — Eugenia Frydmanówna (Makkabi, Warszawa) — 5 p. (walk-over).

Zawody ogólnopolskie

Wyścig panów 200 m. w st. klasycznym

(Bez przedbiegów)

1) K. Dette (EKS) — 3:15'1 — rekord polski pobity o 23 sek., 2) Jurkowski (WKW) — 3:32'6 (rekord dawny pobity), 3) Szymańczak (Pol.) 3:47'5. Dawny rekordman, Schönfeld, kończąc bieg jako trzeci, w czasie lepszym niż rekord, z niewiadomych powodów ostatecznie zawraca przed samą taśmą. Porządek zawodników ten sam od pierwszego nawrotu.

Wyścig panów 100 m. na wznak

I przedbieg:

1) Dette (EKS) — 1:32'6 — rekord polski pobity o 12 sek., 2) Schönfeld (Jutrzenka) — 1:35'3, 3) Gawron (EKS) — 1:42'0 — wszyscy poniżej rekordu (!), 4) Trat (Koło Wiośl. Warsz.).

II przedbieg:

1) Smolka (Cracovia) — 1:40'6, 2) Lichtensztejn (Crac.) — 1:42'0, 3) Söldinger (Makkabi, Warsz.) — 1:43 — wszyscy poniżej rekordu.

Wszyscy płynęli stylem plecowym ob ręcznym („klasycznym“) prócz Lichtensztejna, który płynie crawllem.

Finał

1) K. Dette (EKS) — 1:34, 2) Schönfeld (Jutr.) — 1:35'5, 3) Smolka (Crac.) — 1:42'9, 4) Lichtensztejn (o rękę).

Gawron w finale nie startował. Dette i tu bezkonkurencyjny, prowadzi od startu do mety.

Wyścig pań 200 m. st. klasycznym

(Bez przedbiegów, startują 3 zawodniczki)

1) O. Schreiberówna (Jutr.) — 4:16'6 rekord polski, 2) Jolanta Czaplicka (Crac.) — 4:19'5, 3) I. Popielówna (AZS, Krak.) — o 8 m. w tyle.

Zawody ogólnopolskie młodzików do lat 18-tu

45 m. st. dowolnym (długość basenu).

Startuje 3.

1) Rosenberg (EKS) — 34:8 sek., 2) Boczar (AZS), Krak. — 35:6, 3) Danziger (Hakoah) — 38:8.

200 m. st. dow. Startuje 4.

1) Weigmann (EKS) — 3:25:3, 2) J. Rittermann — 3:26:7, 3) Soldinger (Mak., Krak.).

Weigmann pływie cały czas nawznak, i gdyby nie start z pomostu, czas jego byłby nowym rekordem w tym stylu.

Sztafeta 3 x 45 m. st. dow.

1) EKS (Schwaen, Weigmann, Rosenberg) — 1:47:5, 2) Jutrzenka (J. Ritterman, Klein, Wachtel), 3) Cracovia (Sieńkowski, Trytko I, Trytko II).

Podczas mistrzostw ustanowiono w międzyczasach szereg rekordów polskich, oficjalnie chronometrowanych, z których podajemy te tylko, które utrzymały się do końca:

50 m. st. dow. panów — Kuncewicz — 35:2 sek.

50 m. st. dow. pań — Africhtówna — 49:9 sek.

100 m. st. klas. panów — Dette — 1:28.

Mistrzostwa Polski dowiodły nam niezbitcie, że sportem, który najszybsze robi u nas postępy, jest pływanie. Jest to zresztą zjawisko powszechne w całym świecie. O ile od Olimpiady Stockholmskiej nowy światowy rekord lekko-atletyczny jest rzadkością, o tyle w pływaniu co roku tabela zmienia się do niepoznania. Przyczyną tego jest ogromne udoskonalenie techniki w latach powojennych.

W polskim sporcie pływackim, rozwijającym się w warunkach opłakanych, bo nietylko bez basenów zimowych, ale nawet prawie, że bez letnich, mamy to samo zjawisko. Zapoznanie się z techniką cawła za pośrednictwem pierwszego naszego nauczyciela (M. Van Schelle'a, zrobiło swoje. Skutki pobytu jego, pod koniec lata 1923 r. dały się odczuć dopiero w r. 1924. Międzynarodowe zawody Cracovii były drugim krokiem naprzód. Pływacy węgierscy i czescy natrafili na materiał już nie zupełnie surowy, który chwycił dość dobrze to, czego w ciągu paru dni ich pobytu mogli się nauczyć.

Postęp naszego pływania, wyrażający się zarówno w cyfrach rekordów jak i liczbie rekordmanów, można śmiało zaopatrzyć w epitet „kolosalny“. Wystarczy powiedzieć że w dwóch konkurencjach ostatni zawodnicy (przy 8—9 startujących) bili polskie rekordy, że niektóre z nich padły o więcej niż 20 sek., a prawie wszystkie o kilkanaście, że wreszcie... jeden z naszych mistrzów powalił trzy światowe rekordy.... kobiece....

Mówiąc o postępie musimy się od razu zastrzedz, że jest on naszą zasługą tylko w pewnej części: niezwykła poprawa czasów jest dziełem pływaków katowickich, którzy w roku bieżącym przystąpili do PZP i po raz pierwszy startowali w polskich mistrzostwach.

Katowice, jak wiadomo, posiadają jedyną w Polsce krytą pływalnię. Ważne ich zwycięstwo jest więc przede wszystkim wynikiem jej posiadania. Nie chcemy tu bynajmniej umniejszać zasług sportowych EKS-u, który ma u siebie jeden talent pływacki wielkiej miary — Dettego — ale niepodobna w sprawozdaniu pominąć faktu, że klub ten jest jedynym w Polsce, który może trenować 12 miesięcy w roku, podczas gdy wszystkie inne pracować mogą najwyżej pełne 4.

I jeżeli mimo tak ogromnego handicapu, jak kryta pływalnia, Kuncewicz i Schreiberówna zdołali Katowiczanom wydrzeć zwycięstwo, a Seweryński, Rittermann, Schönfeld, Sieńkowski, czy też sztafeta WKW potrafili zmusić ich do najwyższego wysiłku i walczyć z nimi niemal, jak równy z równym — musimy naszym pływakom powinszować. Katowice poza Dettem, Weigmannem i Süßmannem, na dobrą sprawę nie posiadają nic oprócz wielce obiecujących juniorów, i gdyby EKS trenował w tych samych warunkach co inne kluby, tylko ci trzej zawodnicy mogliby być poważnie brani w rachubę. Zresztą nawet po odrzuceniu na bok wyników katowiczian, jako nie dających miary naszego od zeszłego roku postępu, musimy dojść do wniosków jaknajbardziej optymistycznych.

Czas Kuncewicza na 100 m. — 1:16:8, osiągnięty nawet bez letniego basenu i czasy

Schreiberówny w stylu klasycznym, każą nam przypuszczać, że mając basen kryty mogli byśmy po roku wystawić drużynę, któraby z honorem mogła wystąpić w wielu krajach Europy.

Dziś już stoimy mimo braku pływalni i mimo naszego klimatu, na poziomie narodów mających słaby sport pływacki, ale jednak reprezentowany na Olimpiadzie (jak Hiszpanja, Portugalia, Grecja i t. d.). Kurt Dette już dziś jest pływakiem reprezentującym dobrą klasę europejską.

Dla zilustrowania naszego postępu w 2-ch ostatnich latach, t. zn. od chwili, gdy istnieje PZP, wystarczy podać kilka cyfr, z których wyodrębniamy wyniki katowiczian, jako niemiarodajne. Dokładną tabelę ilustrującą poziom poszczególnych dyscyplin naszego sportu pływackiego i ich stosunku do zagranicznych, podamy innym razem:

wackiego i ich stosunku do zagranicznych, podamy innym razem:

	100 m. st. dow.	400 m. st. dow.	100 m. nawznak	200 m. st. klas.	100 m. dla pań
Najlepszy wynik w r. 1922.	1:45(!)	7:51	1:48	około 3:40	około 2:10
Rekord polski w r. 1923 . . .	1:27	7:06	1:44	3:38	2:03
Rekord polski w r. 1924 . . .	1:16(!)	7:02	1:32	3:15	1:50(!)
Rekord obecny pływaków nie katowickich . . .	1:16(!)	7:06	1:35	3:32	1:50(!)

Klasyfikacja klubów w polskich mistrzostwach pływackich

K L U B	Mistrzostwa Polski								Zawody ogólnopolskie			Zawody ogólnopolskie młodzików			
	Panowie			Panie			Panowie		Panie	Panowie		Panie	50 m. st. dow.	200 m. st. dow.	3 x 45 m. styl dow.
	100 m. st. dow.	400 m. st. dow.	4 x 45 m. st. dow.	100 m. st. dow.	400 m. st. dow.	4 x 45 m. st. dow.	Skoki wieżowe zwyk.	Skoki z trampoliny	Skoki z trampoliny	200 m. styl klas.	100 m. nawznak	200 m. styl klas.			
I Kattowitzer S. V. 1912	II	I	I	III	—	—	I	I	—	I	I	—	I	I	I
„Jutrzenka“ Kraków . . .	—	II	III	I	I	—	II	—	—	—	II	I	—	II	II
W. K. W. Warszawa . . .	I	III	II	—	—	—	—	—	—	II	—	—	—	—	—
A. Z. S. Kraków . . .	—	—	—	—	III	I	—	—	—	—	—	III	II	—	—
Cracovia	—	—	—	—	—	—	III	II	—	—	III	II	—	—	—
Makkabi, Warszawa . . .	—	—	—	—	—	—	—	III	I	—	—	—	—	—	—
Polonia, Warszawa . . .	—	—	—	—	II	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hakoah, Bielsko	—	—	—	II	—	—	—	—	—	—	—	—	—	III	—
Makkabi, Kraków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	III

SUMA PUNKTÓW I MIEJSC

K L U B	Mistrzostwa	Zawody ogólnopolskie	Juniorzy	Ogólna				
E. K. S.	15 p.	I	6 p.	I	9 p.	I	30 p.	I
„Jutrzenka“	11 p.	II	5 p.	II	4 p.	II	20 p.	II
W. K. W., Warszawa . . .	7 p.	III	2 p.	IV	—	—	9 p.	III
A. Z. S., Kraków	4 p.	IV	1 p.	V	2 p.	III	7 p.	IV
Cracovia	3 p.	VI	3 p.	III	1 p.	IV	7 p.	V
Makkabi, Warszawa	4 p.	IV	—	—	—	—	4 p.	VI
Polonia, Warszawa	2 p.	VII	1 p.	V	—	—	3 p.	VII
Hakoah, Bielsko	2 p.	VII	—	—	1 p.	IV	3 p.	VII
Makkabi, Kraków	—	—	—	—	1 p.	IV	1 p.	IX



Adamczak

tem to zaiste nie frazka — Sztafety obie wygrał AZS., jakkolwiek nie wystawił najlepszego składu; w szczególności dał się odczuć brak St. Piątkowskiego, zmuszonego do nagłego wyjazdu z Warszawy. Na 400 oderwał się AZS bez współzawodnictwa; mógł wejść do finału jeszcze i czwarty zawodnik z tego klubu, gdyby był wylosowany do innego przedbiegu. Na 800 wystąpił AZS wyjątkowo słabo, będąc zaabsorbowany innymi punktami, gdy chodzi o Kostrzewskiego I i Karczewskiego I; Kostrzewski II był akurat niedrów. Jeśli już mowa o tym biegaczu, trzeba stwierdzić, iż utrzymuje on się wciąż w dobrej formie, czyniąc słabe postępy. Jego brat przybrany, „pierwszy”, nie miał szczęścia do zawodów. Czas jego wszakże na 400 m. z płotk. jest jak na pierwszy raz wręcz świetny tak np. rekord czeski wynosi 1:01. Jest to już czwarty rekord Kostrzewskiego I, po 1/2 mil. 200 z pł. i 800 m. Wykazał też Kostrzewski niezwykle zalety wytrzymałości fizycznej i silnej woli, przebiegając w trzech dniach: 3000 m. 1500 m., dwa razy 400 z pł. i 700 m. sprintem!

Jaworski zwycięski na trzech dystansach demi-fond, jest obecnie u szczytu formy (nie chcemy przez to powiedzieć, aby to był już zenit jego kariery). Nareszcie dotrenował się — i nie puchnie na finiszu. Rekordy polskie od 1/2 mil. ang. aż do 5 km. są właściwie dziś zdane na jego łaskę i niełaskę, pobicie ich jest kwestją czasu i odpowiedniej konkurencji. Styl może jeszcze poprawić, w szczególności zaś wydłużyć krok; przy swych wrodzonych danych i doświadczeniu olimpijskim powinien stać się na nasze stosunki mistrzem bez współzawodnictwa. Zwracamy uwagę, iż to my pierwsi przepowiadaliśmy Jaworskiemu świetną przyszłość.

Z innych biegaczy AZS-u wymienić jeszcze wypada braci Karczewskich, obu bardzo porządnie pracujących i mających dane na przyszłość. Zdzisław miał wyjątkowego „pecha”, przewróciwszy się boleśnie w przedbiegu 400 z pł., był już na resztę mistrzostw prawie unieszkodliwiony i zajął tylko III m. w trój-skoku. Leszek zrobił dobry czas (około 9.55) na 3000 m., tak samo i Pichell, jedyny długodystansowiec — specjalista w AZS-ie. Rej z powodzeniem reprezentuje „starą gwardję” z r. 1921 i 22, pracując z właściwą sobie żelazną zawziętością.

W rzutach oparł się AZS na Szydłowski. Jego, na europejską miarę, dane, połączone z dobrym treningiem, sprawiają, iż utrzymuje się on wciąż w pobliżu swych rekordów. Sądźmy też, iż pobicie obu jest kwestją niedalekiego czasu. Gruner słabym obdarzony wzrokiem, gorzej jeszcze, niż inni, wyszedł na rzucanie oszczepem po clemku, jego 50 m. w Łodzi i 51 w Gdyni były uciążliwe wypracowane i po parę razy powtarzane.

W skokach też Gruner reprezentował AZS, dalej Chelmicki i Kostrzewski. Jedno zapytanie: czy na 2000 członków AZS-u nikt nie umie skakać w dal?

Polonia opiera dziś swe punkty na Cejziku. Jest to dziś, bez dwóch zdań, najlepszy lekkoatleta polski. Nieraz już mieliśmy sposobność podnosić jego i niezwykle zalety, wśród których stawiamy na pierwszym miejscu stałość formy i zdolność do wielokrotnych w krótkim czasie wysiłków — to, co stanowi podwalinę kariery dekatlonisty w wielkim stylu. Styl wykazał najlepszy w rzucie dyskiem i kulą; w skoku w wyż bezwzględnie powinien wycofać się na jakiś rok z konkurencji, aby opanować styl amerykański. Pierwszy raz widzieliśmy C. w trój-skoku — i tu nas również zadziwił. W ciągu zawodów stał on do 8 punktów indywidualnych i do sztafety. Sapient! sat.

Poza Cejzikiem Polonia przechodzi pewien kryzys, ale myślą się ci, którzyby sądzili, iż znajduje się na pochyłości, wiodącej do upadku. Prawda, stare wielkości poszły bez wyjątku na emeryturę, ale umiejętnie kierownictwo, którego rękę znać na każdym posunięciu Polonii, miało postarać się o materiał na zastępców. Ze zdobywców punktów ani jeden nie miał w r. zeszłym miejsca w mistrzostwach. Jako jednostka wyróżnia się najbardziej Łukasiewicz, sportowiec niezwykle solidny i pewny. Powinienby on pomyśleć o poprawieniu stylu, a zwłaszcza o zwiększeniu pochylenia w biegu. Dalej pozwalała na wielkie nadzieje Banaszekiewicz, biegacz znakomitej budowy. Bracia Korolkiewiczowie — to świetny i wszechstronny materiał. Piątkowski zapewne nie osiągnie wielkich sukcesów, zawsze jednak

Jako zespół mistrzostwo Polski zdobył AZS. Warszawa. Zasłynął znakomitym Szydłowskim — nie ma teraz AZS. gałęzi lekkiej atletyki gdzieby nie mogli zabłysnąć. Sprinter Weiss wprawdzie nie pokazał tego, czego mieliśmy prawo oczekiwać, trzeba jednak wziąć pod uwagę kolosalną pracę jaką wykonał w ciągu trzech dni: 2200 metrów sprin-

Lekko-atletyczne mistrzostwa Polski



Grupa zawodników Cracovii

pozostaje członkiem polskiej pierwszej klasy. Tak więc Polonia może spoglądać w przyszłość nie bez nadziei.

Warszawianka zawdzięcza swe trzecie miejsce przedewszystkiem Szenajchowi, który zdobył, co mógł, szkoda tylko, że nie tak, jak mógł, bo w niezbyt świetnych czasach. Forsy — to nie to, czego oczekiwaliśmy. Wituch też nie był tym samym, co jeszcze przed tygodniem.

Trzeba jednak przyznać, że jako drużyna na 3000 m. okazała się warszawianka doskonała, ustępując tylko niezrównanym w naszych warunkach solistom AZS-u, i to nieznacznie. Żeby już skończyć z Warszawą, musimy oddać należne pochwały „chodźlarzom” Orkanu. Pierwsze i trzecie miejsce — to wynik wcale piękny, jak na klub początkujący. Zwłaszcza Cieplowski poprawia się od zawodów do zawodów. W wykonaniu jego i Zajączkowskiego, chód nie jest konkurencją „grotesque” bynajmniej.

Rokicki nie okazał się tak znakomitym jak się zapowiadał, dużo lepszym był Majtkowski z Sokola bydgoskiego — ze swym dob-

rze opanowanym stylem płotków i tyczek konkurencji niezwykle trudnych.

Kraków zadebiutował doskonale. Dwa zmonopolizowane punkty — to dużo, bardzo dużo, a choć wyniki były dalekie od rekordów, martejał jest i przyszłość ma Kraków przed sobą. Osoba trenera p. Eymana pozwala liczyć na sumienną i celową pracę.

Ziffer — najbardziej znany z „Krakusów” — był nb. nie w formie, a czas na 10 km. pobudza do niezbyt wesołych refleksji.

Pozatem kluby to właściwie jednostki. Adamczak — nie miał swego wyniku, styl już dobry, ale można go jeszcze ulepszyć, zwłaszcza co do przełamania się nad poprzeczką. To samo odnosi się i do innych tyczkarzy, stojących na równym wśród siebie poziomie. Rzepka, Majtkowski, Chelmicki, oto ich imiona. Wogóle przeciętny poziom tyczki podniósł się u nas znacznie.

Jeszcze rok temu był tylko jeden Cybulski poza Adamczakiem.

Nawójczyk trzyma się, ale po jego danych więcej można oczekiwać. Podług nas powin-

nieby się on specjalizować w kuli i młocie, będąc na dysk zbyt krepym.

A teraz słówko pod adresem nieobecnych. Nie widzieliśmy wcale Lwowa, poza jednym Rzepką? Cóż się tam dzieje? Jest jeszcze W. Kuchar, Józef Baran, Halicki, Stanulewicz, Filasiewicz-Boski — gdzież oni wszyscy? Chodzą słuchy, że ŁÓZW wystąpił przeciw udziałowi w mistrzostwach. Stanowisko takie — jeśli istotnie miało miejsce — godne jest Pipidówki, a nie kolebki polskiego sportu.

Druga grupa nieobecnych — to Śląsk. Czytaliśmy „w Górnośląskim Kurjerze”, z którego cennych informacji nieraz korzystamy, pełne żalu słowa, iż o Śląsku zapomniano, że o zawodach zawiadomiono w przeddzień zamknięcia zgłoszeń, a przecież — dodajmy od siebie — Ślązacy nie mogli wiedzieć, że terminy, przez PZLA naznaczone, służą do tego, aby je można było przekraczać. Co straciliśmy wskutek nieobecności Górnoślązaków, niech osądzi czytelnik z wyników tamtejszych mistrzostw.

Pozatem były nieobecne jednostki: Sośnicki, Piątkowski, Dobrowolski, Gilewski, Kozielec. Ale to już rzecz ich i ich klubów. Sport nasz zaszedł już tak daleko, iż ogólny poziom mistrzostw nie zależy od kilku panów.

W zawodach pań zwyciężyła Polonia najbardziej zasłużenie, jeśli wziąć pod uwagę pracę, włożoną tam w sekcji pań. Najwybitniejsze jednostki — to siostry Szmidówny i Kwaśniewska, zgola nie „po kobiecemu” pracujące nad sobą. Ich wytrwałość została nagrodzona nie lada sukcesem, specjalnie zaś styl w niektórych punktach mógłby być naśladowany przez jednego zawodnika.

O Sokolaczach zasadniczo trzeba powiedzieć to samo, co o Polonii. System treningu bodaj, czy nie jest tam lepszy, niż w męskim sokole, skoro daje mistrzynię we wszystkich dziedzinach. Na uwagę zasługuje Witkowska ze swym doskonałym stylem, w szczególności w dysku.

AZS oparł się na dwóch dużej miary jednostkach — Konopackiej i Woynarowskiej zajmując wszystkie — pierwsze miejsca w rzutach i dobre trzecie w ogólnym układzie sił. Doprawdy jednak mógłby AZS, który doprowadził sekcję męską do takiego rozkwitu, pomyśleć i o paniach. Nie mieć nawet sztafety na mistrzostwo — to wstyd.

EKS zadebiutował dobrze, Nowackiej i Neuntwichównie rokujemy ładną przyszłość, tak samo i siostrze mistrza Kostrzewskiego.

Makabi krakowska dała dowód, że lekka atletyka także i wśród pań nie ogranicza się do stolicy.

Wyniki szczegółowe

6.IX. 400 m. z płotkami. Przedbiegi.

I. 1) Kostrzewski I (AZS) 1:00; 2) Bartosik (Penlatlon), Piątkowski (Pol.) nie kończy, padając na czwartym płotku.

II. 1) Cejzik (Pol.) 1:00; 2) Korolkiewicz II (Pol.) o pierś. Karczewski I (AZS) przewraca się na tym samym płotku co Piątkowski.

Finał. 1) Kostrzewski I (AZS) 1:00.6; 2) Korolkiewicz II (Pol.) o 8 m., 3) Cejzik o pierś. Kostrzewski, z początku ostatni, wysnwa się na czoło i kończy bez walki, bijąc rekord polski o 2/6 sek. Wszyscy finaliści osiągnęli czas lepszy od dawnego rekordu Wacka Kuchara.

Rzut kulą. 1) Cejzik (Pol.) 11.61 m., 2) Nawójczyk (3 p. sap.) 11.05 m., 3) Korolkiewicz I (Pol.) 9.33. Ogółem startuje 5, ogólny poziom fatalny — ze znanych firm nie widzieliśmy Barana II, Kozła, Łuckiego, Szydłowskiego, Baurerta i w. in.

Trój-skok. 1) Cejzik (Pol.) 12.68 rek. WOZLA, 2) Rykowski (Pol.) II. 3) Karczewski I (AZS). Nadprogramowe zwycięstwo Cejzika, bardzo zresztą zasłużone. Brak Sosnickiego i Oski (G. Śląsk).

Rzut młotem — próba pobicia rekordu. Cejzik 30.275 m. — o 90 cm. lepiej od rekordu polskiego. Nawójczyk 25.58 m.

Bieg 100 m. Przedbiegi I. 1) Krumholz (EKS) 15 s., 2) Dąbrowski (AZS) o 1/2 m. (walk-over).

II. 1) Weiss (AZS) 11.7 s., 2) Smaragd (Warta Częstochowa) o 3 m. (walk-over).

III. 1) Szenajch (Warsz.) 11.8 s., 2) Piątkowski.

IV. 1) Nowosielski (Cracovia) 12.2 s., 2) Korolkiewicz I (Pol.).



Cejzik

II. 1) Szenajch (Warsz.) 11'8, 2) Piątkowski (Pol.), 3) Nowosielski (Crac.).

Bieg 10.000 m. 1) Ziffer 39:01 (!!), 2) Dobrzański o 4 m., 3) Balcer — wszyscy z Wisły krakowskiej, która sprawiła niemałą niespodziankę swem bezkonkurencyjnym zwycięstwem, w szczególności zaś Dobrzański, kończący w doskonałej formie tuż za Zifferem. Szelestowski i Dajewski nie biorą udziału.

Bieg 3000 m. 1) Jaworski (AZS) 2:05, 2) Banaszekiewicz (Polonia) 2:08. 3) Rej (AZS). W nieobecności obu Kostrzewskich zwycięża Jaworski, prowadząc od startu do mety za nim Rej, pobity jednak na finiszu o pierś przez świetnie zapowiadającego się Banaszekiewicza.

7.IX. Skok w wyż. 1) Cejzik (Pol.) 171 1/2 cm., 2) Gruner (AZS) 166 1/2 cm., 3) Rokicki (Sok.) 161 cm. Cejzik ostatnim skokiem zdobywa przewagę nad Grunerem, Skocznią fatalna — rozmokła. Skoki pozakonkursowe nie dają żadnych wyników, tylko Pawski (AZS), czwarty w konkurencji (156 cm.) osiąga 161 cm. Kowaniczek nie staje.

Bieg 100 m. Finał. 1) Szenajch (Warsz.) 11.2 s., 2) Weiss (AZS) o 2 m., 3) Piątkowski (Pol.), 4) Smaragd (Warta, Częstochowa), 5) Krumholz (EKS). Nowosielski rezygnuje, Szenajch idzie pierwszy od startu, Weiss nieco go dochodzi.

Rzut dyskiem. 1) Szydłowski (AZS) 37'85 m., 2) Cejzik (Pol.) 36'58 m., 3) Nawójczyk 32'92 m.

Skok w dal. 1) Florckiewicz 588 cm., 2) Nowosielski 581 cm., 3) Buchała 578 cm. — wszyscy z Cracovii: Znów nieoczekiwane gromadne zwycięstwo Krakowa. Sośnicki nie startuje, Rykowski nie wchodzi do finału, poza konkursem wszakże skacze 588 cm. Z poważniejszych zawodników brak było jeszcze Filasiewicza (AZS Lwów), Dobrowolskiego i Górnoślązaków.

Bieg 3000 m. jednostkowo. 1) Jaworski (AZS) 9:23.2 (!) rek. WOZLA, 2) Łukasiewicz (Pol.) o 80 m., 3) Kostrzewski I (AZS) o 120 m., 4) Wituch, 5) Fijałkowski, 6) Forsy (Warszawianka). Drużynowo: 1) AZS — 12 pkt. (1+3+8 pkt. — Karczewski II), 2) Warszawianka 15 pkt. (4+5+6), 3) Polonia 27 pkt. Jaworski zdobywa we wspaniały sposób swoje mistrzostwo, prowadząc w bardzo równym tempie od startu do taśmy przez nikogo ani trochę nie niepokojony. Rekord Latawca (9:17.7) po raz pierwszy od wielu, wielu lat został poważnie zagrożony i tylko wskutek braku konkurencji nie pobity. Łukasiewicz pewny. Kostrzewski wysnuwa się pokolei z 7-go, coraz bliżej ku Jaworskiemu, aby wreszcie skończyć z mieraścem. Z wybitniejszych biegaczy brak Ziffera (okaleczony w sobotę), Karczewskiego I i Szelestowskiego.

(d. n.)

E. F.



Jaworski pręta taśmę

Przegląd prasy sportowej

Zabawnym zbiegiem okoliczności wyczytałem w dwóch czasopismach sportowych, takie oświadczenia redakcyjne, które pozwalają na żartobliwe oczywiście zadziwienie też: o czymże u diabła piszą pisma sportowe?

Oto bowiem *ilustrowany Tydzień Sportowca* usprawiedliwia się, że z powodu braku miejsca nie daje ilustracji. A znów „Sport“ lwowski z powodu braku miejsca, nie może zamieścić artykułu o konserwacji sprzętu sportowego.

Cóż więc zabiera miejsce? Odpowiedź: tak zwany materiał sprawozdawczy. Te same sprawozdania muszą się znaleźć we wszystkich pismach, których mamy kilkanaście. Te same sprawozdania pisze kilkunastu ludzi, składa kilkunastu zecerów i drukuje kilkanaście maszyn. A za to redakcje nie mają miejsca na artykuły i na ilustracje.

A jednak prawie w każdym z owych kilkunastu pism, można znaleźć jakiś dobry artykuł. Np. tym razem mogę zacytować w Sporcie artykuł: „Przed nowym rokiem szkolnym“. W Przeglądzie Sportowym bardzo poważny artykuł o studjach wychowania fizycznego pióra prof. F. Fidińskiego i wcale słuszny choć niezbyt poprawną polszczyzną napisany artykuł: „Cele i zadania korespondenta sportowego“ w Tygodniku Sportowym. Autor p. B. Ch. pisze:

„Zrozumiałem jest, że brak prasy sportowej byłby w skutkach swych dla sportu fatalnym, ale znów z drugiej strony zjawisko, jakie obecnie w sporcie przeżywamy, a którego inaczej chyba, jak zalewem i powodzą gazet i gazetek sportowych, nazwać nie mogę, jest najmniej szkodliwe.

Każdy, czujący prawdziwe, czy też tylko urojone „powołanie“ do dziennikarstwa sportowego, że się tak wyrażę, wydaje własne pismo, czy też pisemko. Nie liczy się wcale a wcale z możliwościami egzystencji i nie rozumie nawet tego, że podkopuje w pewnej, a czasem dość znacznej, mierze wogóle byt prasy sportowej. Taki w niewłaściwym czasie i miejscu natchniony redaktor nie może postawić pisma na odpowiednim poziomie, bo nie posiada potrzebnych ku temu kwalifikacji. W jaknajkrótszym czasie pragnie zdobyć pokązną liczbę czytelników, a to środkami uczciwymi, czy też nieuczciwymi, zależnie od tego, jak jest wygodniej“.

Wskutek nadmiernej ilości wydawnictw, zachodzi oczywiście rozproszenie artykułów. Z powyższych wywodów wynika, że koncentracja prasy sportowej leży w interesie ekonomji pracy, pieniędzy i — czytelników, których nie zawsze stać na kupowanie kilku gazet sportowych. Tylko czemuż, ach czemuż, tak słusznie walczący z powodziami gazet sportowych, Tygodnik, jest niezadowolony z „Iuzji“ Łódzkiej Gazety Sportowej ze Stadjonem? My idziemy za racjonalnym artykułem p. B. Ch. i łączymy się także ze Sportowcem. Zamiast trzykrotnie obrabiać sprawozdania, będziemy w stanie dać trójnasób artykułów.

Naszego nowego towarzysza pracy, dra Krausza, gromi Sportzeitung z akompanjamentem Tygodnika Sportowego, pomawiając go o antysemityzm. Bo Stadjon śmiał podnieść pióro na członka wiedeńskiego Hakoahu.

I widocznie dla wykazania, że drużyny żydowskie, przybyszące do nas, są sans reproche, Tygodnik Sportowy drukuje taką gawędę swego współpracownika z przewodnikiem Makkabi z Berna (czeskiego).

„— Czy klub Panów jest ideowo związany z Hakoahem wiedeńskim?

— Rozumie Pan przecie, że jako czołowe kluby żydowskie jesteśmy poniekąd rywalami... Stoimy jednak wspólnie na gruncie narodowym i sjonistycznym.

— Czemu więc przypisać należy obecność w drużynie Panów graczy innych narodowości i wyznania?

— Sprawa przedstawia się tak: przed dwoma laty trenował nas Feldmann z Budapesztu (MTK). Ten sprowadził nam następnie Zeigmondy'ego i Obitza. Nie mieliśmy najmniejszego podejrzenia wobec ludzi, którzy podpisali deklarację, jako narodowi żydzi i jako tacy grali u nas. Potem zaś drużyna była już tak zgrana, że niemożliwym było usunąć z niej poszczególnych graczy. Ale np. Hajos jest pochodzenia żydowskiego, ojciec jego przyjął chrzest prawdopodobnie w okresie „białego

Mistrzostwa lekko-atletyczne Polski



Rekordzistki Polski — Helena Woynarowska (5) i Halina Konopacka (1)

terroru“ na Węgrzech, sam jednak Hajos powrócił na łono żydostwa, taksamo Zeigmondi i Opata...

— W takim razie dlaczego został klub Panów zasuspendowany przez Żyd. Związek Czechosłowacji?

— Chodziło tu o sprawę pieniężną 150 tysięcy koron cz. — odpowiada p. Radó — co też potwierdza w międzyczasie przybyły prezes Makkabi, a viceprezes Związku“.

Cóż dziwnego, że potem musi A. N. napisać w Sporcie lwowskim:

„Powtórne szkolne wychowanie fizyczne wykorzystane być musi jako czynnik fundamentalny dla społecznego morale. W żaden inny przedmiot, poza etyką religijną, nieda się włożyć tyle propagandy cnót obywatelskich, co w wychowanie fizyczne. Solidarność i rywalizacja, męstwo i uczciwość, ambicja i skromność przenikają mogą każdą lekcję ćwiczeń fizycznych — pod warunkiem, że nie będzie to lekcja mechanicznych ruchów.

I tutaj otwiera się dla wychowania fizycznego w szkole szerokie pole pracy nad probowaniem dróg sportowych. Bo sport gubi się dziś na bezdrożu. Profanowany przez kluby, odarty z wszelkiego idealizmu, sam sobie za cel starcząca, źródło małostkowych egoizmów i zawiści, pychy i spekulacji pieniężnych, przekształca się na czynnik antyspołeczny. Jak zauważył niedawno płk. Sikorski w swej korespondencji z Paryża — sportowiec, wychowany w obecnej atmosferze rekordów lub rzeźniczej kultury mięśniowej, dla społeczeństwa i narodu zatracca się. W razie potrzeby postąpi jak śpiewak, drżący o swój głos — stchórzy.

Szkoła, posiadająca materiał niezdemoralizowany a podatny, może jedynie bronić i realizować zapomnianą i jedynie słuszną podstawę sportu: przez kulturę ciała do kultury ducha“.

Miesięcznik „Strażnica Bałtycka“ poświęcił swój zeszyt sierpniowy obozom letnim DOK VIII (Pomorze), dając czytelnikom barwną mieszaninę, bliżej lub dalej związaną ze sprawami obozów. Dość zaznaczyć, że obok nazwiska Wactawa Sieroszewskiego, który dał krótki a mocny artykuł „Straż nad morzem“, znajdujemy mniej lub wcale nieznanych autorów, którzy obok tytułu położyli objaśnienie: wypracowanie uczniowskie... Ozdobą zeszytu są ilustracje, przedstawiające sceny z życia obozowego, a świadczące o racjonalnym kierunku wychowawczym obozów.

Prasa niesportowa wymierzyła nam sportowcom kilka ciosów.

Oto w „Przeglądzie Współczesnym“, wychodzącym w Krakowie, p. prof. Ciechanowski, anatomo-fratolog, były dyrektor państwowego kursu wych fiz. w Krakowie, tak pisze o piłce nożnej:

„Niestety zbyt rozpowszechniła się u nas piłka nożna, podniesiona niewiadomo na jakiej zasadzie do godności „sportu“, a rozmiarą dnia w całym świecie tłumy w taki niemal sposób, jak do niedawna zapasy siłaczy, albo jak walka byków w Hiszpanji. Gra ta, przybierająca coraz bardziej charakter „circenses“ w ujemnym znaczeniu tego wyrazu, jako ćwiczenie zbyt jednostronne, łatwo wio-

dące do przemęczenia, kończące się nieszczęśliwymi wypadkami częściej, niż jakiegokolwiek inne, a nadto nader często wręcz brutalne, — powinnaby być zwalczana, a zamiast niej krzewione inne pokrewne, których jest bez liku. Zwłaszcza u nas kult piłki nożnej jest tem gorzszym, że prawie zupełnie wyparł inne rodzaje ćwiczeń, a nie dozwolił rozwinąć się i udoskonalić rozmaitym pięknym grom rodzimego pochodzenia“.

Niewątpliwie jest pewna racja w tem, co zarzuca prof. Ciechanowski piłce nożnej. Ale zdaje się, że autor samą grę obciążył odpowiedzialnością za kluby z ich „morale“ oraz za politykę klubową. Żywiłowe szerzenie się kultu piłki nożnej zasługuje na oświeślenie ze szerszego stanowiska, niż tendencja wychowawcza. Myślę bowiem, że właściwe lekarstwo na przeróżne choroby, trapiące sport piłki nożnej, prędzej znajdą przyjaciele, niż wrogowie tego sportu.

I wreszcie, największy kaliber przedstawia artykuł p. Jana Czempieńskiego w „Kurjerze Warszawskim p. t. „Olimpijczykom“. Autorowi chodzi o „ogromne kosztą tej reprezentacji“ (polskiej na Igrzyskach Olimpijskich), na które zdaniem jego, nie wolno było się ważyć, z uwagi na nasze ubóstwo. Autor rozmawiał z kimś o potrzebach społecznych:

„I uszyść: budowa domów akademickich, ich wpisy szkolne, chleb dla głodnych dzieci, ochrony, zamknięte masowo wskutek nędzy w kraju, kolonie letnie, bez których dzieci miałyby tysiącami na gruźlicę...

Słuchał. Prosił dalej: Proszę jeszcze wymienić...

A więc: inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych, repatrianci, budowa szkół, wzniesienie pomników, których wiele zapoczątkowano, a żadnego nie postawiono — ach, wiele, wiele innych potrzeb, naglących, ważnych, pilnych, a wśród nich i potrzeby sportowe „w kraju“.

Ofiarności na igrzyska olimpijskie nawet nie wymieniano. Może trudno było postawić na jednej linii głodne dzieci, głodujących studentów bezdomnych, posiew śmierci na gruźlicę, sieroty po poległych bohaterach i t. d. z trenowaniem zawodników...“

Nie zawadzi, gdy sportowcy poznają i taki punkt widzenia. Ale gdy autor drwi z wartości popisów sportowych na polu propagandy państwowej i przeciwstawia tyłki cyklisty albo nogi piłkarza głowie dyplomaty, to trudno nam poza ręką, która to pisała dojrzać głowę, rozumiejącą znaczenie sportu na Zachodzie.

Ikwa.

„Święto Wisły“

Drugie powszechne regaty żeglarsko-wioślarskie na Wiśle.

Komisja Sportowa Komitetu „Święta Wisły“, podając następujący ogólny program regat, wzywa T-wa Wioślarskie, Żeglarskie, oraz zainteresowane organy do zgłaszania zawodników na imię Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie, przystań na Wiśle, lub ul. Czerniakowska 195, m. 13. Ostateczny termin zgłaszania zawodników 8 września. W zgłoszeniu podać należy kategorię biegu, łódź (imię łodzi), imię, nazwisko sternika i osady, nazwę T-wa i t. p.

Bieg wioślów łodzi sportowych (T-wa Wiośl.) 1) jedynek wycigowe, 2) czwórki wycigowe, 3) ósemki wycigowe, 4) czwórki klepkowe, 5) czwórki klepkowe dla pań.

Policja wodna i Kapitanat Rzeki Wisły. 1) łodzie żaglowe, 2) łodzie pchowce.

Przemysł wiślany (rybacy, przewoźnicy, piaskarze i t. p.). 1) żaglowce 50 mtr., 2) pchowki, 3) retmanki.

Wojska saperskie i pontonierzy. 1) przepisowa przeprawa pontonami, 2) pchowki.

Żaglowe łodzie sportowe. 1) yole o 25 m. żagli, 2) yole o 15 mtr. żagli, 3) gigi o 10 mtr. żagli, 4) sapy o 15 m. żagli, 5) inne zgłoszone żaglowce.

Łodzie motorowe. 1) motory przyczepne, 2) motory do 8 koni, 3) motory do 12 koni, 4) motory do 20 koni, 5) motory ponad 20 koni.

Pływactwo. 1) wpoprzek Wisły, 2) sztafeta, 3) skoki pań i panów.

Gry i zabawy. 1) turniej wodny, 2) kajaki, 3) motory, 4) chodzenie po belce, 5) wyścigi w baljach, 6) ratownictwo.

Pozatem kierownictwo Marynarki Wojennej przybiecało udział w „Święcie Wisły“ monitorów rzecznych, które popiszą się manewrami i zainscenizują bitwę morską.

OKRĄG ŁÓDZKI

pod redakcją D-ra J. Krausza

Apuchtinowscy wrogowie sportu

W chwili gdy młodzież szkolna po letnich wywczasach znów wraca do pracy, i z łona natury, z zielonych pól i lasów, przenosi się do dusznych klas, gdzie przez długie miesiące będzie przykuta do ławki i poddana surowemu rygorowi, myśl nasza zwraca się instynktownie w stronę jedyne ratunku, jedyne środka, który nie pozwoli skarleć młodemu pokoleniu, który nie dopuści jego degeneracji fizycznej, a zatem i duchowej. Tym jedynym środkiem i jedynym ratunkiem jest — sport, sport, który odbył zwycięski pochod poprzez całą kulę ziemską i swą niepożytą potęgą podbił wszystkie narody. A im, gdzie większe święci tryumfy, im gdzie bardziej jest rozpowszechniony, tym potężniejszy jest jego urok i wpływ na zdrowie i pomyślność społeczeństw.

Niestety, jednak w każdym społeczeństwie, a więc i w naszym, istnieją złe moce, którym nie podoba się ta szalona siła, która czyni ze sportu rodzaj magnesu, przyciągającego młodzież. Oficjalnym kierownikiem i wychowawcom nie w smak jest, iż wynuwają im się z rąk nici, łączące ich z młodzieżą, że młodzież odsuwa się od nich, nie rozumiejących ducha czasu i pędu do odrodzenia fizycznego ludzkości. Biurokratyczni dyrektorowie zakładów naukowych z przeżeniem konstatają, iż ich pupilkowie czas wolny od nauki przepędzają netylko nad książką, ale i na boisku sportowym, i że oprócz wykonania suchych formuł matematycznych uczą się również kopać piłkę.

Aby uratować swój prestige, aby uspokoić zadrąsnętą swą ambicję, domorośli pedagogowie, zasiadający na urzędowych stołkach dyrekcyjnych, wpadli na zgoła oryginalny pomysł. Pragnąc odciągnąć od sportu i odzyskać całkowitą władzę nad młodemi istotami, chwycili się środka radykalnego, ale mało skutecznego; mianowicie zabronili uczniom uprawiać sporty poza szkołą, zabronili im brać udziału w zawodach i należeć do klubów sportowych!

Wszystkie te zarządzenia, aczkolwiek z góry skazane na niepowodzenie, byłyby usprawiedliwione, gdyby szkoła potrafiła w sobie postawić sport na odpowiednio wysokim poziomie, gdyby umiała wytworzyć tę atmosferę sportową, która jest niezbędna dla racjonalnego kształcenia fizycznego. Niestety jednak, wiemy doskonale jak nędznie wygląda u nas w szkołach wychowanie fizyczne i jak trudno napędzić jest uczniów do najłżejszego chociażby ćwiczenia gimnastycznego. Z obecnego systemu szkolnego, z programów szkolnych widać, iż sport nie mieści się w murach budynku szkolnego, że dusi

się w niem, rachityczna roślina bez światła i powietrza. Dla sportu potrzeba szerszych horyzontów, niż ciasny dziedziniec szkolny, musi on wyjść poza mur wąskiego podwórka i tam dopiero swobodnie może rozwinąć skrzydła.

To też zakaz zasklepionych w biurokratyzmie dyrektorów, którzy myślą, iż w ten sposób potrafią odciągnąć młodzież od sportu, jest czemś tak nierfortunnym, że wprost trudno znaleźć dość dosadne określenie na wyrażenie oburzenia i pogardy dla tego rodzaju mentorów młodego pokolenia. Przecież to zupełnie tak, jakgdyby ktoś chciał nakryć płachtą słońce, aby nie świeciło, albo odwrócić bieg rzeki.

Pęd do odrodzenia fizycznego, przejawiający się w sporcie, jest na całym świecie tak silny, że niema wprost mocy, któraby mu mogła zatamować drogę. Młodzież, wiedzona instynktem, czuje co zawdzięcza sportowi, i żadne zakazy nie są ją w stanie odstręczyć. To też z politowaniem należy traktować domorośłych pedagogów, którzy bawiąc się w carskich „nastawników”, są żandarmami młodzieży, a nie przyjaciółmi, dbającymi o jej dobro.

Dr. Krausz.

PIŁKA NOŻNA

ŁÓDŹ

Mistrzostwo Kl. C. (Finały)

Hakoah — Pogoń 2:1 (2:1). Niecierpliwie wyczekiwane przez liczną rzeszę młodocianych sportowców zawody powyższe dały zwycięstwo, no i tak upragnione w mistrzostwie dwa punkty, lepszej technicznie, drużynie Hakoah.

O zainteresowaniu się zawodami temi świadczyć może obecność przeszło półtoratysięcznej publiczności

ŁKS — VICTORIA ŻIŻKOV



W bramce ŁKS

W pierwszej połowie przewagę mają czarnoniebiescy, a świetnie dysponowany w dniu tym Szmerłowski, już w 5 m. z wysunięcia Rabinowicza, strzela nieuchronną bramkę dla swych barw. Pogoń nie może otrząsnąć się z przewagi i ogranicza się narazie do obrony.

Kilka groźnych momentów, wytworzonych przez Segala, likwiduje dobry bramkarz fioletowych. 20 m. przynosi Pogoni bramkę za faul na polu karnym Hakoahu, strzeloną w ładnym stylu przez pr. łącznika.

W 6 min. potem przebój Segala, lecz za sfaulowanie go dyktuje sędzia rzut karny, zamieniony pewnie w bramkę przez Segala.

Po przerwie od początku Pogoni w przewadze, nie może jednak jej wykorzystać.

Rezultat utrzymuje się do końca gry. Pogoń straciła dalsze 2 pkt. i ma już słabe nadzieje przejścia do klasy B.

Zawody prowadził jaknajlepiej p. Wieliszek, niepotrzebnie przedłużając je aż o 4 min.

Concordia — Widzew II 4:2. Concordia zyskuje dalsze 2 p. w mistrz. Kl. C.

jes.

Victoria Žižkov — Union 3:0 (2:0). Menu sportowe łódzkiej widowni obfitowało w bieżącym sezonie we wszystkie smakołyki o jakich tylko rzesza sportowa marzyć mogła. Po całej plejadzie piłkarzy z Berlina, Budapesztu, Wiednia, dano nam w końcu do oglądania Czechów.

Victoria Žižkov w pierwszym spotkaniu na łódzkim gruncie nie pokazała stylu, któryby szedł w parze z jej firmą kontynentalną. Po nudnej grze zwyciężyli piłkarze z Pragi Union bez trudności, widać chowając skarbczyk swoich umiejętności na dzień następnny.

Przebieg zawodów wykazał przewagę gości przez cały czas wyraźną, czasem nawet przynajmąją. Dopiero w 18-ej minucie zdobywają oni 1-szy punkt i to z rzutu karnego, za konieczne przewinienie Branera, który, zastępując bramkarza w jego czynnościach, przejął się tak chwilową rolą, że schwytał piłkę w pięknym stylu, ale przy pomocy rąk. W konsekwencji 0:1.

W sytuacji porogowej powiększa Victoria Žižkov ilość strzelonych bramek do dwóch, a przegrana Unionu utrzymuje się do przerwy w tym stosunku. Po zmianie stron charakter zawodów wcale się nie zmienia. Union przeprowadza udaną defensywę, Czesi atakują, zdobywając w 37 minucie ostatnią bramkę dnia. Rzutów z rogu 5:0 dla Victorji. Sędziował bez zarzutu p. Z. Hanke. Widzów 500.

Victoria Žižkov — ŁKS 9:0 (2:0). Nieobliczalne są wyroki bożka futbolu, to prawda, ale jeśli wyrok w postaci rezultatu sportowego, jest czemś sprawiedliwym, to niepodobna mówić ani o „nielitościwych figlikach” ani o kapryśnych, tego co kieruje piłką nożną. ŁKS poniósł porażkę w skandalicznym stylu, tak podobną do owej słynnej przegranej z Hakoahem 2:12, a dwie te pokrzywy w bukietcie rezultatów, jakie uzyskał mistrz okręgu w licznych międzynarodowych spotkaniach, nieprzynoszą bynajmniej zbyt wielkiego honoru gospodarzom z Alei Unji.

0:9! Wszak skromnie licząc — to różnica dwu klas. 0:9! To klęska bez cienia apelacji. 0:9, od drużyny, którą Polonia pokonała — to hańba mistrzu okręgowy! Czerwień, która jest waszą barwą niech wam purpurą wstydu okraśli oblicza o ŁKS-iacy.

*

Pierwsza połowa zawodów nie zapowiadała jeszcze okrutnej klęski. Po przerwie, przy przeraźliwym akompaniamencie widowni, zaczęły ładować piłki jedna po drugiej w świątyni ŁKS-u. Największy grzesznik dnia Thiel grał źle, jak nigdy, jemu to w pierwszym rzędzie zawdzięcza ŁKS sromotną klęskę. Kronikę dziewięciu strzałów, które przepuścił bramkarz ŁKS wraz z dodatkami łatwo napisać.

Zaczął się w 4-ej minucie, gdy po dobrze wymierzonej centrze prawego skrzydłowego umieścił partner z lewego łącznika piękną główką piłkę w siatce. W następnych scenach zawodów ŁKS zatrudniany jest w defensywie. Karaś vel Karasiak pracuje za trzech, ale to dosłownie, jako że musi zastępować „niedyspo-

ŁKS — VICTORIA ŻIJKOV



Pod bramką Victorii

nowanego" Cylla, niepewnego Thiela i resztę towarzystwa, które nie ma „swojego dnia”.

Sędzia (urząd ten sprawował p. Fiedler), ma trudne zadanie, gdyż swoją symfonią kalozową, chce nie rzadko przekonać widzów o mylności rozstrzygnięć. Niesłusznie odgwizdany, spalony pod bramką Victorji, wita rzesza stojących, niechętnym rykiem. Jelinek, Czech doskonały w swym zawodzie, popisuje się pięknymi biegami i centrami. W jednej z ostatnich scen pierwszej połowy ma Durka doskonałą sytuację do wyrównania, nadbiega Miller i z 4 metrów strzela o 3 metry w bok od słupka — spaskudził. Chwilę przed końcem strzela środkowy napastnik z 12 metrów istną bombę, zdobywając drugą bramkę dnia.

Po przerwie, sytuacja porogowa przynosi 3-cią bramkę dla Czechów.

Przez kwadrans następny zdołał ŁKS utrzymać grę otwartą, lecz potem kapituluje. Minuty 16, 22, 29, 30, przynoszą wianuszek goali dla Victorji, z których trzy mógł Thiel obronić. Nieszczęsny goalkaer mocno przypomina Fiszera na nczu z Hakoahem.

W 39-ej minucie pada następna bramka, wreszcie ostatniego szlagiera z serii wbijają Czesi tuż przed końcem w 44-ej minucie.

Pogromowi ŁKS, któremu dozorował niezdecydowany i nieszczęśliwy sędzia p. Fiedler przypatrywało się 2000 widzów.

D.

Union — Siła 2 : 1 (0 : 1). Kandydaci na ostatnie miejsca w tabeli rozegrali mecz powyższy, przyczem zwycięzcy, nie bez szczęścia, udało się zdobyć dwa punkty.

Gra, w którą oba zespoły włożyły dużo życia i werwy, obfitowała w większą ilość scen podbramkowych nader frapujących. Siła miała w pierwszej połowie dość wyraźną przewagę, to też 1 : 0 na jej korzyść ilustruje stan faktyczny rzeczy.

Po zmianie stron udaje się Unionowi przez Hakego wyrównać, poczem zawody noszą charakter otwarty. Tuż przed końcem (43 minuta) szybko zainscenizowany atak Unionu kończy się niespodzianie bramką strzeloną przez Hofmana, która decyduje o ostatecznym rezultacie.

Widzów b. mało. Sędzia p. Otto dobry.

d.

ETSG — Turyści 4 : 0 (3 : 0). Rezultat spotkania, które przyniosło zdecydowane zwycięstwo Turydom, zważy można słusznie „straconymi złudzeniami”, oczywiście fioletowych. Gospodarze z ulicy Wodnej śmiało stawiali sobie przed porażką horoskopy. Ba! Marzyli o zwycięstwie. Rozwiąły się jak dym marzenia i przysła smutna przegrana, tem smutniejsza, że prawie nieoczekiwana.

Równocześnie rozgrywane są zawody o mistrzostwo DOK IV sprawiły, że Pilc i Francman z Towarzystwa nie stanęli do startu przy

ulicy Wodnej, również brak było Herbsteicha. Tak więc szanse były napozór równe. Spotkanie na zielonej murawie przyniosło wręcz co innego, bo prawie stałą przewagę Towarzystwa. Już po 10 minutach gry udaje się Kulaniakowi ostry strzał, który grzecznie w siatce gospodarzy. Więcej inicjatywy i więcej planowych akcji widać w biało-czarnych, którzy po kwadransie zdobywają punkt następny. Tym razem zawinił młody nierutynowany bramkarz Turydom, który źle się ustawił.

Pokonani pracują w następnych fazach gry, starannie i ofiarnie. Cóż z tego! Akcje napadu Turydom łamią się prawie zawsze o doskonałą, dziś najlepszą w Łodzi, pomoc Towarzystwa.

Biało-czarni przed przerwą zdobywają jeszcze trzeci punkt z pięknego strzału Kulawiaka. Tym samym rezultat ostateczny zawodów jest już przesądzony. Nic się też nie zmienia w drugiej połowie gry. Turyści nie potrafią wykorzystać rzutu karnego, który słabo, a dołem strzela Hermans.

Biało-czarni zdobywają jeszcze jedną bramkę, która decyduje o postaci rezultatu.

Mecz „straconych złudzeń” prowadzi b. dobrze p. Hauke w obecności 2000 widzów.

D.

*

Mistrzostwo kl. C.

Concordia — Pogoń 4 : 2. Pogoń grała nadzwyczaj ambitnie. Concordia wygrywa w ostatnich minutach.

ŁKS III — Widzew II 5 : 0 i 17 : 0 kornarów dla zwycięzcy.

Wieluń

Harczerz (Wieruszów) — Sokół (Wieluń) 1 : 1 (1 : 0). Wieruszów wystąpił z 3-ma graczami 2-ej i 3-ej drużyny, a Wieluń — wzmocniony graczami z Praszki. W początku i w końcu gry dała się zauważyć silna przewaga Harcerza.

Częstochowa

Warta — Racovia 1 : 1 (0 : 1). Zawody na bardzo rozmoaktem boisku, tak że obie drużyny nie mogły rozwinąć ładnej gry. Racovia, słabsza technicznie, nadrabiała swe braki siłą fizyczną, której nie posiada sympatyczna drużyna Warty. Debiut bramkarza Sztokmana z II-ej drużyny Warty wypadł dość dobrze. Zaraz w 3 minucie Rakowiacy zdobywają bramkę z trudnej kombinacji. W drugiej części zawodów obrońca Rakowiaków fauluje jednego z napastników żółto-czarnych. Racovia nie zgadza się na podyktowany, zresztą słusznie, przez sędziego rzut karny i schodzi z boiska. Warta strzela do pustej bramki. Zaznaczyć należy, że charakterystycznym objawem dla Racovii jest częste schodzenie z boiska. Możeby się tem zajął KZOPN? Sędziował bez zarzutu p. Dorf z Krakowa.

Narodowy turniej o mistrzostwo Polski i międzynarodowy o mistrzostwo Poznania w tenisie

W środę 24 sierpnia rozpoczęto rozgrywać w Poznaniu na 6-ciu boiskach AZS największy turniej, jaki się dotąd w Polsce odbył, a mianowicie narodowy — o mistrzostwo Polski i międzynarodowy — o mistrzostwo Poznania. Turniej ten trwał do 4-go września, dzięki fatalnym deszczom. Fakt ten wpłynął ujemnie na zainteresowanie się turniejem, a wielu tenisistów pozamiejscowych musiało wracać do domu, wskutek czego turniej obfitował w rekordową wprost ilość walkoverów.

Poszczególnych konkurencyj było 10, a mianowicie:

1 a. Mistrzostwo Polski, gra pojedyncza panów, udział swój zgłosiło 54 panów.

1 b. Mistrzostwo Polski, gra pojedyncza pań, udział brało 9 pań.

2 a. Mistrz. m. Poznania, gra pojedyncza panów, wzięło udział 54 panów.

2 b. Mistrz. m. Poznania, gra pojedyncza pań, wzięło udział 9 pań.

2 c. Mistrz. m. Poznania, gra podwójna panów, wzięło udział 21 par.

2 e. Mistrz m. Poznania, gra podwójna pań i panów wzięło udział 9 par.

3 a. Gra z wyrównaniem poj. panów, wzięło udział 50 panów.

3 b. Gra z wyrównaniem poj. pań, wzięło udział 10 pań.

3 c. Gra z wyrównaniem podw. panów, współudział 22 panów.

3 e. Gra z wyrównaniem pań i panów wzięło udział 12 par.

Jak z powyższego wynika, współudział panów był nadspodziewanie liczny, mimo iż uderzał brak takich sił jak pp. Kowalewscy (Warszawa), Stahlowie Lwów, Zachar (Kraków). Słabiej były obsadzone konkurencje pań.

Na podstawie tego turnieju można wydać sąd o poziomie polskiego sportu tenisowego. Bez ogródek mówiąc, jest on niski, bardzo niski. Dowód — mistrzostwo Polski spoczywa w ręku tenisisty młodego, nie wyrobionego, bez stylu i rutyny. Reprezentowanie barw Polski przez obecnego mistrza, na podrzędnym nawet turnieju zagranicznym skończyłoby się dla nas w najlepszym razie blamażem. Dalszy dowód — Zołka, gracz w Pradze mało znany i nie ceniony, bierze, po raz drugi z rzędu, tytuł o który się ubiega elita tenisistów polskich. Kowody te mówią, a nawet krzyczą wy-



Förster — AZS Poznań



Atak DFC sprawnie idzie na bramkę Cracovii

PIŁKA NOŻNA

KRAKÓW

Próbne Zawody Reprezentacji Krakowa.

Klasa A — Klasa B 7:1(5:1). Wtorek 2 września. Boisko Jutrzenki.

Klasa A — Klasa B 6:2(2:1). Środa 3 września. Boisko Cracovii. Nie do pozazdroszczenia zadanie czeka kapitana związkowego K. Z. O. P. N. p. Inż. Rosenstocka. Na dzień 14 h. m. musi zestawić dwie reprezentacje Krakowa przeciw Lwowowi we Lwowie do ostatecznej decydującej rozgrywki o puchar prof. Żeleńskiego i przeciw Wiedniowi w Krakowie. Rozwiązanie takiego, niezawodnie ciężkiego, dylematu wykazuje najdowodniej, jak źle jest w tej chwili z krakowską klasą footballową. Inż. Rosenstock poszedł zdaniem moim najtrafniejszą drogą, powiedział sobie, że cały wysiłek skierować należy ku wystawieniu jak najlepszej drużyny do Lwowa, gdzie chodzi o moment decydujący w tradycyjnych grach pucharowych, a dopiero z materiału jaki zostanie budować zespół przeciw Wiedniowi. I oto okazało się, że nie stać nas na jeden, team bezwzględnie dobry na każdym stanowisku. Trzeba przyznać, że Inż. Rosenstock nie żałował trudu i pracy. Od połowy sierpnia trwają treningi i doświadczenia i rzeźbiony, na sumiennem badaniu oparty, ich wynik wypadł dość ciekawie. Oto Kraków będzie reprezentowany we Lwowie, w spotkaniu co do ważności stawianem na pierwszym miejscu, prawie w całości, może ze zmianą na jakichś dwu najwyższych stanowiskach przez Wisłę. Fakt to wielce znamienne dla tych, którzy znając miejscowe stosunki wiedzą, że Inż. Rosenstock bynajmniej nie należy do stronników Wisły — fakt który musi zamknąć usta wszystkim tym, którzy z okazji ustawiania reprezentacji Polski przeciw Węgrom pomawiali o stronnictwo Kapitała związkowego P. Z. P. N. p. Obrubańskiego za to, że w tej reprezentacji nie figurowało ani jedno nazwisko gracza Cracovii. Inż. Rosenstock, którego polityka ostatnich czasów wyraźnie grawitowała ku Cracowi, w momencie decydującym, kiedy chodzi o honor Krakowa i prestige jego własny, jako Kapitała i starego doświadczonego fachowca — zwraca się ku Wisle. Sapienti sat!

Jak wypadły gry próbne? Naogół dobrze. Po przeprowadzeniu nielicznych zmian na poszczególnych stanowiskach — dwa zespoły krakowskie wypadły najlepiej, jak nas w tej chwili stać na to. Obok momentów czysto technicznej natury biedny kapitan musiał brać pod uwagę także smutną, niemniej prawdziwą, okoliczność, że gracze pewnych drużyn w zespole reprezentacyjnym zdolni są nawet posunąć się do bojkotowania partnerów pochodzących z niesympatycznych im zespołów klubowych. Wystawienie reprezentacji w próbnych zawodach przeciw znacznie słabszym reprezentacjom miejscowej klasy B. uważam również za pomysł bardzo rozumny p. Rosenstocka, daje on bowiem możność graczom sobie obcym łatwiejszego zgrania się i porozumienia, niżby to było możliwe przeciw silniejszemu przeciwnikowi. Ostateczna decyzja zapadnie w poniedziałek 8 h. m. wieczorem. Dziś jest pewnym że team przeciw Lwowowi oprze się o drużynę Wisły, zasiloną jednym lub dwoma graczami, najprawdopodobniej z Jutrzenki, team przeciw Wiedniowi powstanie z najlepszego, pozostałego do dyspozycji, materiału, może

OKRĄG KRAKOWSKI

pod redakcją Al. Dembińskiego



Zwycięzca biegu kolarskiego Lwów — Kraków na mecie

z pewną przewagą Cracovii. Dodać wypada, że obie reprezentacje wystąpią bez starych krakowskich „kanonów“ w bramce, bo Wisniewski jest poważnie chory, a Popiel dopiero zaniecił pochodnię hymenu. Zastąpią ich prawdopodobnie Przeworski z Cracovii i mało znani młodzi gracze Wisły Kiliński i Nowak. Wynik z Wiedniem przesadzony zdaje się ujemnie, ze Lwowem bardzo wątpliwy, gdy się zważy mocnego ducha i znaną ambicję Wisły.

*

20 p. p. — 3 p. s. p. 1:0(1:0). Piątek 5 września boisko Wisły, zawody o wojskowe mistrzostwo D. O. K. V. Tą wygraną zapewnia sobie 20 p. p. dalszy udział w międzykorpusnych zawodach o mistrzostwo armji: Drużyna 3 p. s. p. z Bielska okazała się przeciwnikiem bardzo poważnym o poziomie średniej cywilnej klasy A. 20 p. p. grał tyle, aby wygrać, co stanie się zrozumiałem, gdy się zważy, że w skład tej drużyny wchodzi aż 6 graczy krakowskich klubów A-klasowych, których w najbliższych dniach czeka szereg ważnych spotkań klubowych. Sędzia p. Rząsa nie zachwyił Bielszczan.

*

Wisła — Jutrzenka 7:0(2:0). Sobota 6 września, boisko Wisły, zawody o mistrzostwo okręgowe klasy A. Mecz ten dla wielu stanowił atrakcję, mieliśmy bowiem, że Jutrzenka, która tak niedawno pokonała Cracovię w stosunku 2:1, może i Wisłę powstrzyma w jej dotychczasowym pochodzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Mniemanie takie mogło się opierać tylko na sądzie bardzo powierzchownym. Jutrzenka jest drużyną zupełnie dobrą technicznie, kombinacyjnie i taktycznie, posiada w swym zespole jednostki nawet bardzo dobre, jako całość jednak jest zespołem fizycznie bardzo młodym, a nadto cechuje ją to niepojęte „coś“ co w wielu zawodach przyniosło jej mimo zwykle pięknej gry, tyle klęsk. Prze-

TURNIEJ W ZAKOPANEM



p. Łabuński z KS Krokus

ciw gorzej usposobionej w danym dniu Cracovii Jutrzenka może kusić się o wygraną, mając przeciw sobie zespół o podobnych właściwościach, przeciw Wisle jednak, musi uleść bezwzględnie wobec równych walorów technicznych a o tyle wyższej kondycji fizycznej tych ostatnich. Czynniki te ujawniły się nawet bardzo jaskrawo na ostatnim meczu. Pierwsze kilka minut gry należał nawet do Jutrzenki, zanim Wisła pozbyła się swej tradycyjnej w początkach gry sztywności i ociężałości, to też w tym okresie czasu młody bramkarz Wisły ma dużo roboty i wykazuje doskonałą formę. Już jednak w 10 minucie gry sytuacja doznaje radykalnej zmiany, Wisła w ofensywie, która mimo dobrej gry tytułów Jutrzenki, kończy się jedną z najładniejszych bramek dnia „główkową“ przez Balcera, w sytuacji, która pochlebnie świadczy o odwadze i bojowości tego młodego obiecującego gracza. Dalszy ciąg gry przynosi ładnie planowaną bramkę z przeboju Reymana I. Po przerwie obraz gry daje coraz większą przewagę Wisły, atak za atakiem rwą ku bramce białoczarnej, czemu Jutrzenka, złamana już zupełnie, bez śladu animuszu wykazywanego w pierwszych 10 minutach gry przeciwstawia się coraz mniej skutecznie. 54 minuta gry przynosi trzecią z rzędu ładną bramkę, strzealoną znowu przez Reymana I. Równocześnie rześisty deszcz, który zaczął padać na parę godzin przedzawodami, przemienia się w formalną ulewę, która sędzięo zmusza do przerwania gry. Po paru minutach najgwałtowniejsza fala dżdżu przechodzi i rozpoczyna się dalszy ciąg zawodów o wybitnej, przynależącej przewadze Wisły, której drużyna mimo przykrych pogody wykazuje pochwały godny animusz i ochotę do gry. Okres ten przynosił cztery dalsze bramki dla zwycięzców strzelone w 65 i 74 minucie przez Kowalskiego, 72 minucie znowu przez Reymana I (trzecia w tym dniu) i wreszcie w 82 minucie przez Czulaka. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach za wyjątkiem rezerwowego Kilińskiego II w bramce Wisły. Wisła pokazała grę bardzo dobrą we wszystkich liniach, najlepszą jednak w linii pomocy. Uderzało także ładne zgranie pomocy z obroną i ataku z pomocą. Zastęga to niewątpliwie krótkiej jeszcze ale sumiennej pracy trenera Schlossera. Znać tę pracę i w wyczynach poszczególnych graczy. Znać ją bardzo u Adamka i Balcera, którzy poprawili się znacznie technicznie. Z obronców tym razem Kaczor wykazał nienaganą formę, w pomocy najlepszy Wójcik, choć cała ta linja była bez zarzutu. W napadzie Reyman i skrzydłowi. Łącznicy niezupełnie zadowolnili, Kowalski dopiero po przerwie nabrał ochoty do gry, u Czulaka znać mało treningu. Jutrzenka wykazała swą zwykłą formę poza skrzydłami Dr. Strumpfnerem i Klotzenm I, które były bardzo słabe. Rogi 3: 2 dla Wisły. Sędzia p. Rutkowski jak zwykle sumienny i bezstronny. Widzów mimo fatalnej pogody zebrało się kilka setek. Po tych zawodach Wisła prowadzi w mistrzostwie Krakowa w sposób prawie rekordowy, po 4 spotkaniach 8 punktów i stosunek bramek 21:0, gdy wszystkie pozostałe pięć drużyn mają stosunek bramek ujemny.

Malkabi — Zwierzyniecki 2:0 (2:0) Niedziela 7 września, boisko Wisły, zawody o wejście do klasy A. Marny widok! Gdzież się podzielała ta niedawno kapitalna jeszcze krakowska klasa B? Trudno uwierzyć, że

Komisariat Sportowy przy Biurze II Kongresu C. I. E. pozostaje pod ogólnym kierownictwem Wydziału Wykonawczego Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych z przewodniczącym kol. Grodzkim Stefanem na czele.

PROGRAM

Międzynarodowych Zawodów Akademickich Związków Sportowych podczas II Kongresu C. I. E. Warszawa 14—21 września 1924 roku

Lekka Atletyka

1) Bieg płaski 100 metrów, 2) 200 metrów, 3) 400 m., 4) 800 m. 5) 1500 m., 6) 5000 m., 7) 10000 m.; 8) Bieg płaski Maraton (42 km. 195); 9) Bieg 3000 m. steeple; 10) 110 m. z płotkami; 11) 400 m. z płotkami; 12) Chód 10000 metrów; 13) Skok w wyż z rozbiegiem; 14) Skok w dal z rozbiegiem; 15) Trójskok; 16) Skok o tyczce; 17) Rzut oszczepem, trzymany w środku (silniejszą ręką); 18) Rzut dyskiem (silniejszą ręką); 19) Rzut kulą 7 kg. 250 (silniejszą ręką) 20) Rzut młotem 7 kg. 250 (silniejszą ręką); 21) Pięciobój; Skok w dal z rozbiegiem. Rzut oszczepem, trzymany w środku (dowolną ręką). Bieg płaski 200 metrów. Rzut dyskiem (dowolną ręką). Bieg płaski 1500 metrów; 22) Dziesięciobój; Bieg 100 metrów. Skok w dal z rozbiegiem. Rzut dyskiem (silniejszą ręką). Skok w wyż z rozbiegiem. Bieg płaski 400 m. Bieg 110 m. z płotkami. Rzut kulą 7 kg. 250 (silniejszą ręką). Skok o tyczce. Rzut oszczepem, trzymany w środku (silniejszą ręką). Bieg płaski 1500 m.; 23) Sztafeta 400 metrów, drużyna z 4 ludzi (100×4); 24) Sztafeta 1600 m., drużyna z 4 ludzi (400×4); 25) 300 metrów drużynowy.

Tennis

1) Gra pojedyncza panów; 2) Gra pojedyncza pań; 3) Gra podwójna panów; 4) Gra podwójna pań; 5) gra podwójna mieszana.

Piłka Nożna Szermierka

1) Florety (walka pojedyncza panów); 2) Florety (pań); 3) Szpady (walka pojedyncza); 4) Szable (walka pojedyncza); 5) Florety (walka drużynowa); 6) Szpady (walka drużynowa); 7) Szable (walka drużynowa).

REGATY MIĘDZYNARODOWE

organizowane podczas II-go Kongresu C. I. E. w Warszawie

Biegi dostępne dla wszystkich osad polskich

1) Czwórki klepkowe odkryte; 2) Czwórki nowicjuszów; 3) Jedyńki juniorów; 4) Jedyńki bieg międzynarodowy; 5) jedynki pań; 6) Czwórki klepkowe pań; 7) Czwórki bieg międzynarodowy; 8) Czwórki bieg 1m. inż. Hulanickiego (tylko dla osad polskich); 9) Ósemki bieg o Mistrzostwo Stolicy (tylko dla osad polskich) 10) Ósemki bieg międzynarodowy.

Regaty odbywają się na zasadzie regulaminu P. Z. T. W.

Termin zgłoszeń osad do dnia 7 września r. b. Termin zgłoszeń imiennych do dnia 12 września r. b.

Szczegółowe dane co do dni i godzin będą podane.

Rugby w Warszawie

Jak już komunikowaliśmy w zeszłym numerze naszego pisma, w dniach 14 i 16 b. m. odbędą się w Parku Sobieskiego dwa międzynarodowe mecze „rugby”, między T. C. R., mistrzowską drużyną rumuńską, a Z. S. „Orzeł Biały”.

W skład drużyny rumuńskiej wchodzi kilku graczy, którzy uczestniczyli w zespole rugby, reprezentującym Rumunię na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Kapitanem drużyny jest Paul Vidrasco, skrzydłowy biegun, olimpijczyk. Drużynie rumuńskiej w jej wycieczce do Warszawy będą towarzyszyli pp. Grigore Caracostea, prezes Rumuńskiego Związku Rugby, dawny gracz Racing Club de France, oraz kierownik rugby w T. C. R. Petre Vasesco, dawny gracz Stade-Toulon-Sain.

T. C. R. wygrał mistrzostwo Rumunii przez kilka ostatnich lat z rzędu.

Drużyna „Orła Białego”, wzmocniona kilku graczami I pułku artylerji przeciwlotniczej, składa się z paru wytrawnych graczy, dawnych członków pierwszorządnych drużyn angielskich i fran-



Paul Vidrasco
kapitan drużyny rumuńskiej

cuskich, oraz z młodych zapalonych miłośników rugby.

Przypuszczalny skład drużyny „Orła Białego” będzie następujący: tyłowy — Sobociński (I P. A. Prz.), bieguny — Chrapowicki (Z. S. O. B.), Martin (Z. S. O. B., dawny gracz Rosslyn Park, Londyn), Goldman (Z. S. O. B.), Ługowski. Łącznicy: Kramer (zmagania) — (ZSOB i IPA Prz.), Burt (otwarcia) — (ZSOB). Przewodnicy: Rotwand (kapitan drużyny) — (ZSOB, dawny gracz Racing Club de France), Sawicki (I PA Prz.), Rosiński (ZSOB i I PA Prz.), Puchalski (ZSOB), Hildebrand (I PA Prz.), Pawcenis (I PA Prz.), Gillewics (ZSOB), Kozicki (I PA Prz.). Rezerwa: Caboche (ZSOB) Piątek (ZOB), por. Malinowski (I PA Prz.), Lis Kula (ZSOB).

Walka, którą ujrzymy, będzie niewątpliwie bardzo ładna i przez obie strony ambitnie prowadzona.

LEKKA ATLETYKA

Górnoląskie mistrzostwa w lekko-atletyce. Szopienice, dnia 24.8. Boisko KS „Roździeń”. Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwaliśmy od dłuższego czasu cały sportowy Śląsk pierwszych mistrzów okręgowych

Oczekiwania nie zawiodły, gdyż uzyskane wyniki w niektórych konkurencjach są bardzo zaszczytne nie tylko dla sportu górnoląskiego, lecz nawet ogólnopolskiego. W znacznej mierze do osłabienia wyników przyczynił się silny, bezustanny wiatr i rozmożliła nieco biegnia.

Najbardziej zacięta walkę prowadzono w biegu płaskim na 100 m., do którego ogółem stanęło 36 zawodników łącznie z juniorami.

Bieg 100 m.: 1) Sidner (KS Barkochba Katowice) 11 s., w przedbiegu osiąga Sidner 11'2 s., w pół fin. 11'1 s., 2) Szeliga (KS Naprzód Lipiny Śląskie) 11'1 s., 3) Reszke (KS Diana Katowice) 11'3 s.

Bieg 200 m.: 1) Sidner (KS Barkochba Katowice) 26'4 s., wynik ten każe nam wątpić o rzetelności czasów stumetrówki, 2) Lówy (KS Ruch Wielkie Hajduki) 27 s.

Bieg 400 m.: 1) Lówy (KS Ruch Wielkie Hajduki) 56'1 s.

Bieg 800 m.: 1) Lówy (KS Ruch Wielkie Hajduki) 2:14'1.

Bieg 1500 m.: 1) Sitko (KS Roździeń Szopienice) 4:47'4.

Bieg 3000 m.: 1) Franik (KS Pracowników Państwowych Katowice) 10:24'3, 2) Niwka (KS 06 Mysłowice) 10:27, 3) Mandura (KS Mała Dąbrowka) 10:29.

Bieg rozstawny 4×100 m.: 1) (KS Barkochba Katowice) 50 s., 2) (KS Ruch Wielkie Hajduki) 51 s., 3) (KS Diana Katowice) 54'2 s.

Sztafeta szwedzka: 400+300+200+100 m.: 1) (KS Ruch Wielkie Hajduki) 2:27'8, 2) (KS Diana Katowice) 2:29.

Skok w wyż: 1) Oska (KS Roździeń Szopienice) 1:58, 2) Anders (KS Diana Katowice) 1:53, 3) Reszke (KS Diana Katowice) 1:53.

Skok w dal: 1) Reszke (KS Diana Katowice) 6:14, 2) Szeliga (KS Naprzód Lipiny Śląskie) 6:02, 3) Anders (KS Diana Katowice) 5:99.

Trójskok: 1) Oska (KS Roździeń Szopienice) 13'20 m. lepiej od rekordu polskiego, 2) Anders (KS Diana Katowice) 12'66 m., 3) Reszke (KS Diana Katowice) 12'34 m.

Skok o tyczce: 1) Oska (KS Roździeń Szopienice) 2'85 m., 2) Stoszek (KS Naprzód Lipiny Śląskie) 2'75 m. (poza konkursem 2'80 m.).

Pchnięcie kulą: 1) Reszke (KS Diana Katowice) 11'20 m., 2) Banert (KS Diana Katowice) 10'73 m., 3) Mańka (KS Ruch Wielkie Hajduki) 10'48 m.

Rzut oszczepem: 1) Stoszek (KS Naprzód Lipiny Śląskie) 43'45 m., 2) Oska (KS Roździeń Szopienice) 42'27 m.

Rzut dyskiem: 1) Banert (KS Diana Katowice) 33'13 m., 2) Oska (KS Roździeń Szopienice) 32'91 m., 3) Reszke (KS Diana Katowice) 30'91 m. (poza konkursem 34'82 m.).

Ogółem zawodników 95. Organizacja zawodów wzorowa.

AUTOMOBILIZM

Wyścigi samochodowe



Automobilklub Polski organizuje w roku bieżącym jeszcze jedne wyścigi samochodowe i motocyklowe, połączone z ustaleniem „polskiego rekordu szybkości”. Wyścigi te będą pierwszą tego rodzaju próbą polską, ciesząc się w sferach sportowych ogromnym zainteresowaniem.

Wyścig odbędzie się w dniu 14-go września r. b. na przestrzeni 10 kilometrów (szosa Wyszaków — Ostrow) po linii prostej ze startem ruchomym na 65 km. od Warszawy.

Do biegu dopuszczone będą motocykle, trzykołówki, voiturette'y i samochody, podzielone na kategorie. Podziału na klasy i kategorie dokona Komisja Sportowa A. P.

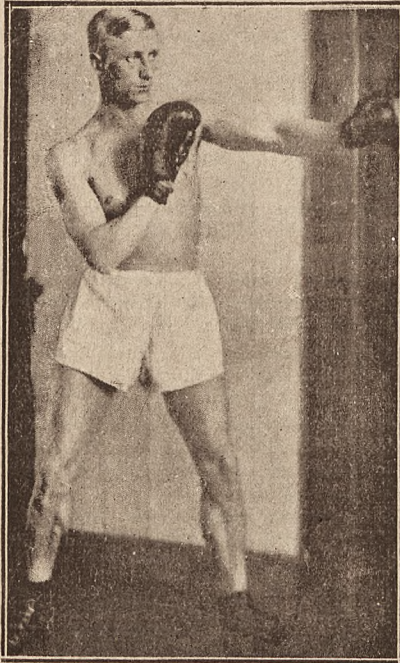
Zgłoszenia piśmienne winny być złożone w Komisji Sportowej A. P. do godz. 18-jej dnia 9 września za opłatą złp 100 (sto), późniejsze zgłoszenia uwzględnione będą do dnia 13 września do godziny 18. za podwójną opłatą.

Pięć maszyn, po jednej z każdej kategorii, które zrobiły bezwzględny najlepszy czas, staje do „Rekordu szybkości”, który rozegra się na kilometrze lance. Pozostałe maszyny mogą stawiać do rekordu za opłatą 50. złotych.

Samochody, które udziału w wyścigu nie brały, mogą stawiać do rekordu szybkości za opłatą złp. 100. Najlepszy bezwzględny czas na kilometrze lance, zostanie uznany przez Automobilklub Polski za oficjalny „Polski Rekord Szybkości”.

Na komandora wyścigów został wybrany p. gen. Włodz. Zagórski, który przekazał całą swą władzę na przewodniczącego podkomisji wyścigowej p. P. Bitschana; vice komandorami są pp. J. Grabowski i J. Szrednicki, starterami pp. Z. Niedzwiecki i C. Zakrzewski. A. P. robi starania zorganizowania ułatwionego dojazdu na miejsce wyścigów.

Doroczny Chalange lekko-atletyczny „Orła Białego” o puhar ufundowany przez „Journal de Pologne” odbędzie się dn. 13 i 14, równocześnie z meczem rugby. W roku ubiegłym Chalange wygrał AZS.



Kpt. Baran z KS Pentatlon w Poznaniu.



Cz. Ostaszewski — zwycięzca w skoku o tyczce w obozach O. K. VII.

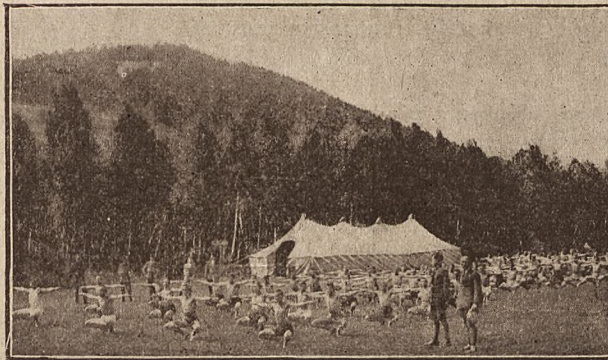


Szelestowski z KS Polonja, rekordzista w chodzie

TO I OWO



Zawody 2. p. lotn. — por. Kurowski



Górnośląski obóz w Rytrze



Zawody 2 p. lotn. — Zwycięzcy x100



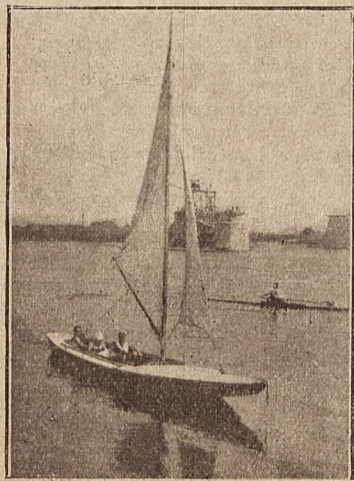
Wyścigi kolarskie we Włocławku. — Sędziowie



Półkolonje szkolne we Włocławku



Wyścigi kolarskie we Włocławku. — Zawodnicy



„Saper” WKW w Warszawie



Zawody pływackie w Wilnie. — Skok szer. Puca z WKS



Zeglarstwo żłkwinie na Wiśle

powrocie z urlopu z powrotem objął agendy sekretariatu Warsz. Kol. Sędziów. Z wszelkimi sprawami dotyczącymi Kolegium jak i korespondencją należy się kierować pod adresem sekretariatu Chmielna 10/15.

*

Równocześnie zawiadamia się, iż dnia 11 bm o godz. 6-tej w pierwszym lub o godz. 6.30 w drugim terminie odbędzie się przy ul. Wiejskiej w lokalu P. K. I. O. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Warsz. Kol. Sędziów z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia; 2) Odczytanie listu z rezygnacją p. Strzeleckiego i wybór nowego przewodniczącego Warsz. Kol. Sędziów; 3) Wybór

nowego członka do Komisji rewizyjnej w miejsce p. Bincera; 4) Wolne wnioski.

*

Udziela się klubom ostatniego terminu do dnia 15 bm, w celu uiszczenia należnych zalegających taks sędziowskich na konto w P. K. O. 6507, po którym to terminie kluby zalegające zostaną podane Wydz. Gier i Dyscypliny do ukarania.

*

Uprasza się pp. członków Warsz. Kol. Sędziów o odwrotne doniesienie do dnia 15 bm. ilości posiadanych rzeczy, jak butów, pantofli tenisowych, spodenek, koszul i t. p. stanowiących własność inwentarza Kolegium Sędziów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Al. Sil.—Lwów. Sprawę załatwimy razem z organizacją Redakcji Lwowskiej.
P. St. Gostomski—Warszawa. W związku z piśmie do „Sportowca” toruńskiego prosimy o pofatygowanie się do naszej redakcji.

NA RATY! ROWER Y NA RATY!

Znane ze swej dobroci rowery **BRENNABOR** nadeszły, są do nabycia na dogodnych warunkach u wyłącznego przedstawiciela na Warszawę **ALEXANDER FEIL, Marszałkowska 62, telefon 127-59**

Redaktor naczelny dr. W. Osmolski.

Redaktor odpowiedzialny W. Denhoff Czarnocki.

Redaktorowie okręgowi:

Okrąg łódzki — dr. Juljusz Krausz.

Okrąg krakowski — AL Dembiński.

Okrąg toruński — St. Maltze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Senatorska — Galeria Luksemburga, tel. 70-56.
Redakcja: Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74
Kraków, Dunajewskiego 2.

Prenumerata kwartalna: w kraju zł. 7.50, zagranicą zł. 15.—
PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Administracja „Stadjonu” oraz wszystkie biura dzienników i ogłoszeń.

Prenumeratę na prowincji prosimy uskutecznić za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO **№ 7498.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Kolumna:	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	Za 1 wiersz m m szerokości 1-ej szpalty kroniki klubowej, towarzyskiej lub komunikatów 85 gr.
Za tekstem	140	75	40	20	10	6	
Przed tekst.	200	100	55	30	15	8	
W tekście	250	125	70	40	20	10	

Ilustrowana kolumna opisowa — 250 zł. przyciemn. fotografie i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i projekty reklamowe wykonywane są przez fachowców.

DOM HANDLOWY I HURTOWY SKŁAD WIN, WÓDEK I LIKIERÓW

Bernard Gdański

w Warszawie, Senatorska róg Miodowej, — Telefon 213-57

Poleca wyroby: Baczewskiego — Lwów, Koseckiego — Lwów, Mampego — Gdańsk, Wyskok — Bielsk.

po cenach konkurencyjnych.



SPORTOWCY! POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI

Wytwórnia przyrządów

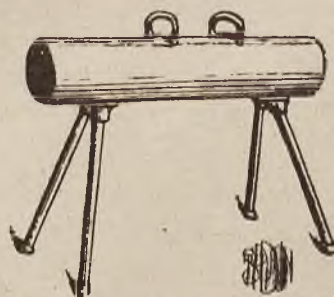
Gimnastycznych i lekko-atletycznych

wykonawca wszelkie zamówienia po cenach konkurencyjnych. Urządza sale gimnastyczne całkowicie i częściowo. Posiada na składzie koźły ćwiczebne, tyki, oszczepy, kółka, dyski, stojaki, kule żelazne.

W. SZYMBORSKI i S-ka

Warszawa, Bielańska 5
(w podwórzu)

Długoletni pracownicy firmy „J. Skalski”



R. KOWALSKI i S^{ynowie}

ŁÓDŹ, KONSTANTYNOWSKA 26

ARTYKUŁY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

SZERMIERKA

LEKKA ATLETYKA

BOKS

TENNIS

ŁYŻWIARSTWO

Nadszedł świeży transport angielskich i węgierskich butów

Koszulki do piłki nożnej
Kostjumy sportowe
i gimnastyczne

J. ROKICKI i S-ka

NOWY-ŚWIAT 53, N.-SENATORSKA 1.

WILNO — WILEŃSKA 10.



Sensacyjne depesze z Marsa

Pierwsze wieści sportowe

Wszystkie radjostacje i pancerniki amerykańskie otrzymały rozkaz wstrzymania wszelkich rozmów na przeciąg 10 minut w czasie największego zbliżenia się marsa do ziemi. Z niecierpliwością oczekiwano znaków z pokrewnej planety. Rzeczywiście, wszystkie czulsze stacje odbiorcze zarejestrowały kilkaset znaków, podzielonych na okresy, jakby oddzielne depesze. Znaków tych, przetransponowanych na litery alfabety ziemskiego, nie zdołano, niestety, odcyfrować. Nie pomogły paralele do najdawniej zamarych języków, ani dociekania, idące po linii rozwojowej języków żywych. Depesze pozostały tajemnicą. Wreszcie Amerykański Urząd Wiedzy wpadł na pomysł rozesłania odpisów tej dziwnej korespondencji do wszystkich narodów ziemi, licząc na przypadkowe podobieństwa językowe.

Rzeczywiście, ta droga okazała się słuszną. Jedną z depesz odczytano w Polsce w dntu wczorajszym. W oryginale brzmiała ona:

**K.L.U. bys porto wezm
A.R. sapros za ooF erty
F.I.R. mymand lawwa rs
za W.I.E.**

Po znużonych dociekaniami udało się ustalić jej treść jak następuje:

**Kluby sportowe z Marsa
proszą o oferty firmy
Mandla w Warszawie.**

P. Mandl jest poważnie zatroskany, jak wiązać się z tak zaszczytnego zlecenia. Jest powszechne mniemanie, iż jedynie aparaty polskiego Aero-Lloydu, po odpowiednich przeróbkach zdolne będą podołać zadaniu.

P. K. O. 201.969 TELEFON 24-09

WYTWÓRNIA
ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

J. PACZKOWSKI i Synowie

Poznań, Łąkowa 10



Kompletne wyekwipowanie dla drużyn footballowych i lekko-atletycznych

Towar pierwszorzędny	Ceny umiarkowane
-------------------------	---------------------



**Aparaty
i przybory
fotograficzne**

Lornetki teatralne i przyrządowe,
oraz wielki wybór wszelkich
artykułów sportowych p o l e c a
najtaniej na dogodnych warunkach

Stanisław BATER

Warszawa,
Marszałkowska
Nr 95

Telefon 86-10.



Źródła zakupów

A) Wszechświatowej sławy

„INDIAN” MOTOCYKLE dzięki fenomenalnej konstrukcji — motoru, na wyścigach i rajdach odnoszą stale zwycięstwa i ustanawiają największe rekordy. Są odporne na złe drogi, ekonomiczne i tanie. Jen. Repr. „POLSAM” Sp. Akc. Nowy Świat 21. Tel. 19-11 i 306-54.

Białe buty football'owe od 20 zł. poleca Składnica Sportowa, Marszałkowska 34—Leszno 9.

Buty do piłki nożnej Spalding'a, idealnego fasonu i niezwykłej mocy poleca, jako najlepsze Polska Spółka Sportowa Hoża 19.

Łódź cedrowa wyrobu zagranicznego na 4 lub 2 wiosła krótkie. T-wo Komispol S. A. Krak.-Przedmieście 16/18.

Dwie łodzie żaglowe regatowe 10 m² żagla do sprzedania. Wiadomość telef. 3-34 lub 28-74. Oglądać można na przystani Wojsk. Klubu Wiośl.

Łódź żaglowa 25 m² żagl., sosnowa, oglądać można na przystani W. K. W. Wiadomość tel. 3-84 lub 97-76, inż. Wetcel.

ŁÓDZIE sportowe uznane za najlepsze tylko z wytwórni E. Bryzemejster, Tamka 17 tel. 69-96.

Mandl Fr. poleca na najdogodniejszych warunkach wielki wybór artykułów sportowych. Klubom oraz oddziałom wojskowym specjalne warunki, ul. Warecka 5.

MOTORY przyczepiane do łodzi marki „Evin Rude” i Milwaukee Wis, oraz propelery i sprzęgła do motorówek firmy Theodor Zeise Altona dostarcza wyłącznie na Polskę E. Bryzemejster, Tamka 17, tel. 69-96.

Na Raty Łózka metalowe, wózki dziecięce, koldry watawe i bajowe itp. Magazyn pościeli Sz. Halbersztadt, Graniczna 2 (wprost Grzybowskiej) tel. 163-29

OBIADY prywatne dla osób z towarzystwa. Ceny przystępne. ul. Boduena 2 m. 7.

Rybołowcze przybory pierwszorzędnych zagranicznych fabryk oraz wytwórnia własna B-cia Szenberg Warszawa, Miodowa 5, telef. 207-83.

Rakiety tenisowe i piłki Slazengers'a Spaldinga i Stauba najtaniej w Polskiej Spółce Sportowej Hoża 19.

Rowery francuskie „Louqsor” półwyścigowe z dwoma trybami i szosowe. Szpitalna 7.

Wiatrówki (nieprzemakalne bluza i spodnie) dla turystów, żeglarzy, narciarzy i szoferów w cenie 45 zł. komplet poleca Polska Spółka Sportowa Hoża 19.

KOSTJUMY SPORTOWE DLA SZKÓŁ POLECA

„SKŁADNICA SPORTOWA”

MARSZAŁKOWSKA 34

LESZNO 9

SZKOŁOM, KLUBOM i ODDZIAŁOM
WOJSKOWYM SPECJALNE USTĘPSTWA

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW!

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW!

POWIEDZ
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI i STWARDNIENIA SKÓRY
POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL I MENTOLIN
Laborat. kosmetyczne **St. GÓRSKI**, Warszawa, Leszno 12

Usuwa
ARAGO
Żądać wszędzie!

Ogłaszajcie się
w Stadjonie

Polska Spółka Sportowa

WARSZAWA,

Hoża 19. Telefon 40-15

Poleca specjalnie dla **SZKÓŁ** i wojska w wielkim wyborze spodnie, koszulki, pantofle oraz wszelkie artykuły sportowe i gimnastyczne.

Katalogi ilustrowane gratis.

Nadszedł transport

Rakiet i Piłek

„Davis”,

„Spalding”,

„Bussey”,

„Slazenger”,

„Jacques”,

„Spencer Moulton”



Płyn do rakiet
„Davis'a”